Nr. 288 | Kraków, Poniedziałek dnia 19 Grudnia 1898 | Rok VI.

GŁOS NARODU

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie zła. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie „ —·20
Za granicą:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Na prowincji:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł. 2·20
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana; edycya, przeznaczona wyłącznie na prowincyę, wychodzi wieczorem.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Gorzka prawda.

III. Płody ptactwa domowego są stosunkowo bardzo liczne. Mięso, jaja, pierze, puch, pióra dla kobiet i dla armji. Upierzone skórki gęsie garbowane, fryzowane i farbowane występują w handlu jako pióra z alek, mew i marabu i używane bywają do strojów kobiecych. O rozmiarach krajowej produkcji drobiu brak danych statystycznych, toż samo konsumcji oznaczyć niepodobna. Wiadomą jest rzeczą, że lud nasz małe bardzo ilości drobiu spożywa — stosunkowo najwięcej drobiu spożywają znowu żydzi. Wedle relacji kahału lwowskiego, zabito rytualnie w samym Lwowie w 1896 roku 359.572 sztuk drobiu. Każdy żyd musi mieć na każde święta gotowaną kurę. Gdzież o tem myśleć biednemu galicyjskiemu chłopu, robotnikowi a nawet niejednemu mieszczaninowi.

Jak wyżej wspomniano, cały galicyjski handel drobiem mają w swem ręku t y l k o ż y d z i. Zaledwie mała bardzo cząstka tego towaru dostaje się z rąk chłopa producenta do rąk konsumentów w miastach i miasteczkach w Galicji, bezpośrednio. Żydzi stoją po wszystkich drogach, w dzień targowy urządzają formalne wyprawy na wiejskie kobiety, za rogatkami i wewnątrz rogatek dzięki niedbałości niedołężnych władz miejskich. Te targi to ciekawe epizody do historji społeczno-ekonomicznej naszego kraju. Żyd krzykiem, wydzieraniem, nawoływaniem teroryzuje chłopa, wciska mu pieniądze przemocą do reki, do kieszeni, do koszyka — przychodzi nieraz do bitki i wyzywań. Bo taki ajent żydowski musi kupić drobiu za pewną cenę i w pewnej ilości, aby mu się dzień opłacił i aby zresztą uczynił zadość zobowiązaniu dostawy.

Zależy mu na pośpiechu, bo za parę godzin ceny pójdą na targu w górę a wtedy „geschäft“ się nie uda. Zakupiony drób wywożą żydzi wszelkiemi środkami komunikacyjnemi, koleją, pocztą, wozem, spławiają nawet. Może niezadługo doczekamy się, jak Icki i Mordki na bicyklach będą dowozić kury i gęsi do stacyj kolejowych, żeby „buło prędzej“. Znaczniejsze transporty kurcząt z Galicji wschod. bywają sortowane i przeładowywane na stacji kolej. w Słotwinie i stamtąd wysyłane przeważnie do Czech. Zajmują się tem znowu tylko h a n d l a r z e ż y d o w s c y. A pomieszczenie drobiu, te żydowskie kojce i paki, w których się dręczą, kaleczą i krwawią biedne zwierzęta!! Wystarczy to raz widzieć, aby już z tego samego nabrać wstrętu do tych niby-ludzi pejsatych dla których, po za ich geschäftem, nie istnieje żadne ludzkie poczucie. Nic dziwnego — gojów nie uważają za ludzi — a cóż dopiero biedne zwierzęta! Ubolewać nad tem wistocie, że władze policyjne naszych miast i miasteczek z taką obojętnością traktują tę sprawę i spokojnie patrzą na wszystkie wstrętne żydowskie manipulacje przy handlu drobiem!.. Dziwić się trudno — sami żydzi się przechwalają, że policjanci miejscy to są „u n s e r e L a i t e“ — „nasze ludzie“.

Handel drobiem w Galicji jest najlepszym dowodem olbrzymiej solidarności i rozgałęzionych stosunków handlowych u najgorszych nawet „hałaciarzy“. I tak żyd z Gródka wysyłał w roku 1895 co trzy miesiące drób prosto do Berlina; obrót u tego jednego żyda wynosił 3.500 złr. Z okolic Żółkwi wysyłają żydzi smalec gęsi do Frankfurtu, z Husiatyna wywożą żydzi gęsi bite do Niemiec i do Szwajcarji. Tylko małe ilości drobiu wywożą katolicy.

Środowiskiem ruchu handlowego drobiem jest Buczacz, skąd wysyłają 60 . towaru z Podola i Pokucia pocztą a prócz tego 260 centnarów metrycznych koleją. Kolejowe transporty gęsi wysyłają żydzi ze stacji Chabówka, Krosno, Sanok, Mrzygłód, Zwardoń na zachód. Żydzi wykupują dla tych transportów drób w okolicy Bobowej, Drogini, Szczawnicy, Rzepiennika i Uścia ruskiego. Zbytu w kraju nie brak w tych stronach wobec gęsto rozrzuconych miejsc kąpielowych i klimatycznych ku Podgórzu galicyjskiemu; „p r o d u c e n c i m o g l i b y m i e ć k o r z y ś c i, g d y b y n i e p o ś r e d n i c t w o g ł ę b o k o z a k o r z e n i o n e i z o r g a n i z o w a n e p r z e z h a n d l a r z y ż y d ó w“ (str. 34 Wiad. statyst. zeszyt I. tom 17).

* * *

Nie gniewaj się na mnie kochany czytelniku, że po raz trzeci już wracam do tego samego tematu i proszę Cię jeszcze o cierpliwość i posłuch łaskawy. Nie moja wina, że te zestawienia i smutne cyfry zeszły się przypadkiem z wyjaśnieniami w sprawie panamy galicyjskiej, tak że niejeden z naszych przyjaciół gotów wykrzyknąć: „Ach daliby sobie już spokój z temi cyframi“. Sądzę, że znajdę pobłażanie, skoro przywiodę na pamięć cel tych artykułów: Zachęcić naszych do pracy przez stawienie im przed oczy, ile to pola leży odłogiem dla nas, pola żyznego, z którego obcy żywioł wysysa ożywcze soki, zbudzić ducha przedsiębiorstwa i kooperacji, tej jedynej podstawy ekonomicznego postępu i rozwoju a liberalno żydowskim przyjaciołom oczy otworzyć i przekonać ich, że antysemityzm jest jednoznaczny z hasłem ratunku ekonomicznego i narodowego przed żydami.

Poprzednie ustępy zakończyłem na przedstawieniu stanu handlu drobiem w naszym kraju. Dowodów nie potrzeba na to, że pośrednictwo handlarzy żydowskich jest zmową dwoistą w tej gałęzi przemysłu krajowego. Z jednej strony sami tylko żydzi korzystają z chowu drobiu, jakim on jest w Galicji, korzystają z pokrzywdzeniem producenta, którym z ogromnej większości jest włościanin, i konsumenta w kraju, który z powodu wywozu drobiu przez żydów, musi płacić bardzo wysokie ceny na targach krajowych. Wiedzą o tem dobrze wszystkie nasze gospodynie. Z drugiej strony przez ogromną organizację żydzi mają w ręku ustanawianie cen drobiu. Aby jak najwięcej zarobić, płacą jak najmniej, wskutek tego są główną przeszkodą w rozwoju tej gałęzi przemysłu. Pocóż ma chłop, czy nawet właściciel obszaru dworskiego, starać się o odkarmianie drobin, o poprawę rasy i t. p., kiedy nie dostanie za swój trud i wydatek lepszego wynagrodzenia, albo tylko bardzo niestosunkowe. Dopóki ten cały handel jest w ręku żydów, ulepszenie chowu drobiu nie komu innemu tylko im może wyjść na korzyść, bo podwyższy znacznie ich zarobki przy żadnem, albo bardzo małem tylko podwyższeniu wydatków na korzyść producentów.

To samo, co powiedzieliśmy o handlu drobiem, odnosi się do handlu wywozowego jajami. Handel jajami spoczywa w ręku firm zagranicznych utrzymujących w Galicji magazyny, (w roku 1895 było w kraju 62 składów jaj kurzych). Istnieją też w kraju całe stowarzyszenia żydowskie, których zadaniem jest skupowanie jaj i wysyłanie ich za granicę. Nadto zakupuje jaja na targach i po wsiach cała armja ajentów, składających się z żydów karczmarzy, właścicieli sklepików i grejzlerni, którzy po umówionej cenie odstawiają towar do magazynów w Podgórzu, Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Sanoku i t. d. U chłopów nabywają żydzi jaja w formie wymiany na inny towar, sól, wódkę, naftę i t. p. (naturalnie za psie pieniądze), po największej części zaś jako l i c h w i a r s k i p r o c e n t.

Co nam gwiazdka przynieść może.

Wiedeń, d. 16 grudnia.
[List oryginalny „Głosu Narodu“].

Parlament odbędzie jeszcze jedno posiedzenie we wtorek i przedświąteczna kampanja będzie skończona. Istotna kampanja, gdyż o statecznej pracy parlamentarnej mowy być nie może. Mniej więcej obradowała Izba poselska przez trzy miesiące, wynik jednak tych obrad równy prawie zeru. Prócz bowiem uchwalenia budowy kolei lokalnych, Izba nie zdziałała absolutnie nic pożytecznego dla ogółu, bo nawet i ustawa o podwyższeniu płac dla sług państwowych, ktora jest na ukończeniu i byłaby drugiem z rzędu dziełem dodatniem Izby, platoniczną posiada poniekąd tylko doniosłość ze względu, iż właściwie Bóg wie kiedy rząd ją wprowadzi w życie. Mógłby kto jeszcze wskazać na pracę komisji ugodowej, która przepytlowała główniejsze przedłożenia ugodowe. Ale z tego nikt z pewnością nie może się spodziewać pożytku, lecz owszem chyba szkody, bo rzeczona komisja, jak pokorna służka rządu, ratyfikuje tylko — paragraf za paragrafem — wszystko bez zmiany co rząd tutejszy ułożył na szkodę Austrji z rządem węgierskim. Najbardziej poszkodowana jest Galicja, mimo to z najlżejszem sercem właśnie polscy członkowie komisji ugodowej kładą swe podpisy pod cyrograf łupiestwa w formie ugody.

Ale ta praca komisyjna ma w ogóle bardzo wątpliwą wartość, gdyż dzieło ugody samej pozostaje równie jak przedtem zakorkowanem. Prace austrjackiej komisji ugodowej miałyby bowiem tylko wówczas przynajmniej praktyczną doniosłość, gdyby w Węgrzech panowały normalne stosunki. — o tyle, iż rząd austrjacki w Ischlu zobowiązał się wobec barona Banffyego załatwić do świąt ważniejsze przedłożenia ugodowe przynajmniej w komisji. Wówczas jednak był w Węgrzech stan rzeczy inny. Teraz br. Banffy znajduje się nawet w daleko gorszem położeniu aniżeli hr. Thun, zatem dotrzymanie zobowiązania przez rząd austrjacki dla dzieła ugody traci znaczenie, gdyż dziś br. Banffy z swej strony nie jest w stanie przyjętych na siebie zobowiązań dotrzymać i nadto wielkie pytanie, ażali w Węgrzech, gdzie niema paragrafu czternastego, uda się dokonać zamach stanu w formie pozaparlamentarnego załatwienia ugody.

Ponieważ rok dobiega końca, więc o prowizorjach ugodowych w drodze parlamentarnej nie ma co i myśleć. W Austrji chwyciłby się rząd w tym celu niezawodnie § 14 i rzecz byłaby na razie ubita: ale w Węgrzech? Tam byłby zamach stanu koniecznym. Jeśliby atoli chwycono się tam tej brzytwy, to trzebaby zaślepienia ze strony rządu węgierskiego, gdyby czynił to dla rzeczy tak błahej, jak prowizorjum. Jeśli zatem na podstawie czegoś w rodzaju *lex* Tisza weźmie się do dzieła, nie będzie prawdopodobnie chodziło o coś tymczasowego, lecz o coś trwałego, nie o tymczasowość ugodową, ale o samą ugodę. Pocóż więc obrady austrjackiej komisji ugodowej? — można pytać dalej. Na wypadek ewentualny, jeśliby w Węgrzech były widoki parlamentarnego załatwienia ugody. Podczas „pięknych dni w Ischlu“ były one, teraz stanowczo ich niema — *ergo*... niechaj czytelnik sam sobie dokończy zdanie do woli mniej lub więcej drastycznie.

Sprawy prą z żywiołową siłą do rozstrzygnięcia. Można rzec, iż stoją one na ostrzu miecza. Przez święta mogą zajść niespodzianie nadzwyczaj ważne zmiany. Zajdą one najprawdopodobniej, gdyż położenie na lewym i prawym brzegu Litawji, jest tego rodzaju, iż dłużej zwlekać niepodobna.

G Sm

Z KRAJU.

Kolej Zakopane - Suchahora.

III. Trasa Suchahora-Nowy-Targ przerzynałaby nie trzy bezludne i puste gminy, lecz jedno miasteczko Czarny-Dunajec ze słynnymi końskimi jarmarkami i 5 gmin nie z urojonemi bogactwami kopalnemi, lecz z 3.000 mórg torfowisk nadających się do najrozmaitszych celów praktycznych. Według zdania naszego znakomitego wynalazcy Szczepanika nadają się te torfy do wyrobu tkanin i już nawet na tej trasieistnieje w Rogoźniku fabryka „Humusu“ (żydowska!! *P. R.*) Do tych pięciu gmin bezpośrednio przytyka jedna trzecia część powiatu nowotarskiego.

Miasto Nowy-Targ ze względu na swoje geograficzne położenie, jako środek powiatu otrzymać musi w najbliższej przyszłości sąd obwodowy, co już Wysoki Sejm w zasadzie uchwalił. Ze względu na wysokie ceny gruntu, zetknięcie okolicznej ludności z tym sądem, tak przy postępowaniach spadkowych, działowych i spornych musi być częste. Kolej więc najkrótsza i najtańsza będzie znakomitem ułatwieniem. To samo w całej rozciągłości da się zastosować do mającej się otworzyć wkrótce szkoły średniej.

Słowem, dla całego powiatu nowotarskiego i sąsiednich powiatów, zaniechanie jedynie racjonalnej trasy Suchahora-Nowy-Targ byłoby ciężką krzywdą, a dla miasta Nowy-Targ klęską niepowetowaną.

Linja Chabówka-Zakopane sama, jako taka w niczem przyczynić się nie może do rozwoju miasta (!!) przeciwnie spowodować ona musi ubytek w dochodach, a to przez ustanie popasów turystów, przejeżdżających furmankami z Chabówki do Zakopanego(!!) którzy z konieczności zatrzymywali się (u żydów!! *Przyp. Red.*) w Nowym Targu, tak w jednę, jak i w drugą stronę. Ubytek ten da się w przybliżeniu obliczyć na 50.000 złr. rocznie. Dopiero stacja krzyżowa, łącząca bezpośrednio Nowy-Targ z Węgrami wynagrodziłaby ten ubytek i przyczyniłaby się w potężny sposób do rozwoju miasta. W tej nadziei powiat nowotarski (??) przyczynił się do budowy kolei Chabówka-Zakopane znaczną ofiarą pieniężną (?? !) W tej nadziei gmina Nowy Targ poniosła wielkie ofiary materjalne, odstępując bezpłatnie grunty pod trasę i dworzec kolejowy, w tej nadziei zaprowadziła kosztem około 50.000 złr. oświetlenie elektryczne (!) ufając, że zdrowy rozsądek i uczciwy wzgląd na rzeczywiste a nie urojone dobro publiczne musi zwyciężyć.

Gdyby wbrew wszelkim oczekiwaniom zwyciężyć miał projekt trasy na Kościeliska, kolej ta, dogadzająca tylko interesom jednej nieznacznej (!!) miejscowości dla olbrzymiej większości powiatu nowotarskiego, limanowskiego i myślenickiego byłaby bez żadnego praktycznego znaczenia, gdyż dostawa towarów po znakomitej szosie Suchejhory na Czarny Dunajec, Nowy Targ t. j. 22 klm., nawet końmi byłaby tańszą, niż 47 klm. koleją na Kościeliska, Zakopane, Nowy Targ.

Co do drugiego motywu większej rentowności trasy na Kościeliska to argument ten nie wytrzymuje najlżejszej krytyki. Jako zwiększenie dochodów danej kolei w żadnym, wypadku rozsądny ekonomista nie może uważać dłuższej jej trasy, gdyż wówczas byłoby wskazanem łączyć dane miejscowości jak największymi serpentynami i t. n. p. Krzeszowice z Krakowem, zamiast na Rudawę, Łobzów należałoby połączyć przez Alwernię, Regulice, Tyniec, Zakrzówek, Kraków. Podniesieniem rentowności danej kolei nie wolno nazywać sztucznego przedłużenia trasy, aby tym sposobem zmuszać konsumentów do uiszczania większych opłat przewozowych, gdyż jak się wyżej powiedziało, zmusi się ich jednocześnie do obchodzenia się bez tej kolei i do wyszukania innych tańszych sposobów transportu. Tylko trasa najtańsza, najkrótsza i najwygodniejsza jest w stanie odpowiedzieć interesom danej okolicy i stać się istotnie rentowną.

Kolej prowadzona przez Kościeliska byłaby koleją wybitnie górską, a wielce pouczającym pod tym względem przykładem jest kolej południowa, której słabą stroną: to Semmering. Zarząd tej kolei musi o 24 godzin przedłużać maksymalny termin dostawy (Lieferzeit), jest to wielkiem utrudnieniem dla dostawców, skutkiem którego kolej południowa nie może się stać nigdy rentowną. (Jest to argument żyda Mandla, podczas komisji rewizji trasy!! *Przyp. Red.*)

Nie trzeba zapominać, że już dziś samo miasto Nowy Targ sprowadza rocznie około 3.000 wagonów rozmaitych artykułów, przeważnie przez stację Chabówka, której przeszło połowa idzie z Węgier. Należy również pamiętać, że w razie połączenia stacji Nowy Targ przez Suchągórę z Węgierską Orawą, i druga strona Węgier t. j. Spiż połączyłaby się z nią przez Starą Wieś. W następstwie czego Nowy Targ stałby się kluczem sieci kolejowej o niezmiernej doniosłości tak ekonomicznej, jak i strategicznej. Dodać tu jeszcze należy o projektowanej linji kolejowej Mszana Dolna-Myślenice, na rentowność której, krótsza trasa Suchahora-Nowy Targ w równej mierze korzystnie by oddziałała.

Odzywają się głosy, że dla dobra Galicji wskazanem byłoby raczej utrudniać połączenie z Węgrami, niż je ułatwiać. Polemika z tem zajęłaby zbyt wiele czasu. Ze stanowiska jednak ubogiej ludności górskich powiatów, musiałbym przeciwko tym zdaniom stanowczo się zastrzedz, boć w takim razie byłoby wskazanem zaniechanie obydwu w mowie będących tras, a faktem niezaprzeczalnym jest, że w razie zatwierdzenia trasy na Kościeliska, zboże musimy płacić drożej o 12 złr. na wagonie (?).

W obronie trasy na Kościeliska, przytaczają jeszcze jednę okoliczność, a mianowicie wzgląd na malowniczość tejże, co jakoby mogłoby się przyczynić do zwiększenia ruchu obcych turystów. Trudno zaprzeczyć, że istotnie od Zakopanego do Witowa pociąg kolei żelaznej przebiegałby bardzo piękne okolice, niemniej jednak przyznać się musi, że na linji Sucha-Góra-Nowy Targ, przed okiem podróżnika rozwinie się wspaniała, prawdziwie teatralna panorama Tatr, że widok ten co do piękności mało z którym da się porównać. Turysta będzie miał ogólny przegląd, pierwszy przedsmak tych cudów przyrody, który za przybyciem do Zakopanego (?) ma bliżej rozpatrzyć. Zwiększenie zaś ceny biletu kolejowego o kilkadziesiąt centów, z pewnością ani jednego turysty przybywającego z Węgier nie odstraszy.

Malowniczość trasy na Kościeliska, podziwiana przez kilka miesięcy — musiałyby być okupiona zmianą trasy Nowy Targ-Zakopane o 30 ctm. węższej, nadmiernymi kosztami budowy, wielkiemi, częstokroć nie do przezwyciężenia trudnościami usuwania nagromadzonych śniegów i beznżytecznością tej kolei dla całej okolicy.

Nie mam pretensji w tych kilku pobieżnych wierszach wyczerpać całego materjału dowodowego. Rzuciłem tylko kilka myśli jako odzwierciedlenie trosk i niepokojów ludności miasta Nowego Targu, $^{9}/_{10}$ powiatu nowotargskiego, jak również sąsiednich powiatów. Co do znaczenia tej kolei dla okolicy i kraju, zatrzymajmy się jeszcze chwilkę nad znaczeniem tej sprawy ze stanowiska ogólno-państwowego (!).

Kolej Suchahora-Nowy-Targ ma także znaczenie strategiczne i znaczenie to może się stać pierwszorzędnej doniosłości. Przewóz wojsk z Węgier na ewentualny plac boju, potrzebowałby około 50 minut czasu, podczas gdy z Suchejhory, Kościeliska-Zakopane, Nowy Targ zajęłby około 2 godzin. Historja nas poucza, czem w danym razie mogą się stać [illegible]owe 70 minut różnicy. Przypomnijmy sobie Königg[illegible]tz (!), gdzie półgodzinne spóźnienie posiłków rozstrzygnęło rezultat bitwy i konsekwencje tejże. Dzieje przytaczają nam wiele podobnych a nawet jeszcze jaskrawszych przykładów, lecz nie będę niemi nużył uwagi czytelnika, stwierdzam tylko że opóźnienie takie może decydować o losach państwa.

Tyle co do czasu, co się zaś tyczy ułatwienia w przewozie, to trasą na Kościeliska mogłoby iść naraz jeden, według opinji znawców — najwyżej 25 wa[gonów] i to z użyciem 2 lokomotyw, a to z powod[u] wielkich spadków. Podczas gdy po równej jak p[...]

WILKE COLLINS.

DZIEWCZYNY BEZIMIENNE.

9 **ROMANS SENSACYJNY.**

(Ciąg dalszy)

ROZDZIAŁ CZWARTY.

Nie przywieźli ze sobą nic nowego. O powodach podróży nie było wzmianki. cel jej jednak. jak się zdaje został w zupełności osiągnięty. państwo Vanstone bowiem wrócili w wesołem usposobieniu. Czyżby rewolucja domowa była skończona. a tajemnica ukryta na zawsze?

Nic na świecie nie zostaje ukryte na zawsze. Złoto. które niepostrzeżone przez wieki w głębiach ziemi leżało. wydostaje się pewnego dnia samo na powierzchnie: piasek staje się tu zdrajcą. wskazując jego ślady. Fala wyrzuca ciało utopionego na brzeg. Nawet ogień wskazuje w popiele materje. które pochłonął. Nienawiść wygląda na świat przez bramę oczu z tajemnego więzienia myśli. a miłość rozpozna Judasza. który ją w pocałunku zdradza. Gdzie tylko spojrzymy — prawo odkrycia prawdy jest prawem przyrody. wobec którego nie istnieje żadna tajemnica.

Pierwsze zdarzenie po powrocie Vanstonów. zwyczajne ranne odwiedziny. spowodowały to odkrycie dalszemi swemi konsekwencjami.

W trzy dni po powrocie pana i pani domu siedzieli wszyscy razem w porannym gabinecie. Z okna widać było ogród kwiatowy i krzaki otoczone sztachetami. przez które prowadziła żelazna furtka na ulicę. Chrzęst rygla u furtki zwrócił uwagę towarzystwa w czasie pauzy w rozmowie. a Magdalena przystąpiła do okna. aby zobaczyć. kto mógł przyjść.

Po kilku minutach pokazała się w alei ogrodu postać mężczyzny. Magdalena obróciła się bardzo zdziwiona i oznajmiła. że nadchodzącym jest nie kto inny. tylko mr. Franciszek Clare.

Był to syn najstarszego znajomego i najbliższego sasiada pana Vanstona.

P. Clare ojciec zamieszkiwał niepokaźny. mały domek tuż przy krzakach. które stanowiły granice Combe-Raven. Pochodząc z młodszej gałęzi starego rodu. nie odziedziczył od swych przodków nic godnego wzmianki prócz wielkiej bibljoteki. która nie tylko wszystkie pokoje jego skromnego mieszkania. lecz także korytarze i schody zajmowała. Te jego książki interesowały go też prawie wyłącznie w świecie. Od wielu lat był wdowcem i nie krył się z tem. że stratę żony potrafi znosić z filozoficznym spokojem. — Trzech swoich synów uważał jako niezbędne domowe zło. które wiecznie dopuszczało się jakichś nadużyć to przeciw świętości izdebki. w której studjował, to przeciw nietykalności jego książek. Gdy chłopcy szli do szkoły. to p. Clare mówił: „Bóg z wami!“ — do nich. — a „Chwała Bogu!“ — do siebie. Na szczupłe dochody i jeszcze szczuplejsze domostwo patrzył z satyryczną obojętnością. Sam się nazywał „żebrakiem z drzewem genealogicznem“. Całe gospodarstwo powierzył starej służącej pod warunkiem. aby się nigdy nie ważyła do jego książek zbliżyć. Ulubionymi dlań poetami byli Horacy i Pope. jego głównymi filozofami Hobbes i Voltaire. Ruchu i świeżego powietrza używał tylko niechętnie i wówczas chadzał regularnie zawsze tą samą drogą. najwięcej monotonną z całej okolicy. Był garbaty i żywego temperamentu. mógł bez szkody organizmu rzepę trawić i na zielonej trawie sypiać.

O życiu miał zapatrywania Diogenesa zlagodzone zasadami Larochefoucaulta; w osobistych nawyknieniach był niezwykle zaniedbany i brudny. i chwalił się chętnie. że wiał rozbrat z wszelkiemi ludzkiemi uprzedzeniami.

Szlachetniejszych przymiotów. jakie się kryły pod tą powloką. nigdy nikt nie odkrył. P. Vanstone utrzymywał wprawdzie uparcie. że najgorszą stroną pana Clare jest jego strona zewnętrz[na]. ale to było wyłącznie tylko jego zapatrywa[niem]. Sympatja między tymi dwoma tak różny[mi] ludźmi trwała już od wielu lat i była ta[k] ścisła. że można ją było nazywać przyjaźni[ą]. Zwykli oni byli w oznaczone wieczory schodz[ić] się w mieszkaniu cynika. aby przy cygarach [...] jakiś temat stoczyć walkę na słowa — jed[en] grubemi działami twierdzenia. drugi ostrą broni[ą] sofistyki. Że p. Vanstone tak dziwny związe[k] umiał podtrzymać. należy po części przypis[ać] jego żywemu zainteresowaniu się trzema syna[mi] sąsiada. zainteresowaniu. z którego synowie tem większą odnosili korzyść. ile że do odrz[u]conych przez ich ojca przesądów należał tak[że] przesąd miłości dla swych dzieci.

— Patrzę na tych chłopców — zwykł [...] p. Clare mówić — bestronnem okiem. nie uw[a]żam przytem wcale na drobny przypadek ich [u]rodzenia. które jest pod każdym względem [...]czą małego znaczenia. Jedynem uniewinnie[niem] egzystencji w 19 stuleciu jest jakaś nadzwyc[zaj]na zdolność. Ale moi synowie byli od młod[u] głupcami. Gdybym miał dla nich kapitał. toby Franka zrobił rzeźnikiem. Cecila piekarzem. [...]tura kramarzem — oto zajęcia. w których [...]gliby coś zdziałać. Ale nie mam pieniędzy. a im pomódz. oni zaś nie mają wcale rozumu. a sobie samym pomódz.

Na szczęście chłopców nie podzielał [...] przesądów p. Vanstone. Zapisał on ich do szk[...] i pozwalał im każdej niedzieli bawić się na św[...] trawniku lub w kole swej rodziny uczyć [się] lepszych obyczajów. W takich chwilach p. Cl[are] w szlafroku i pantoflach przypatrywał się pr[zez] okno lub z po za płotu swym trzem chłopc[om] jak trzem dzikim zwierzętom. które jego są[siad] ułaskawić usiłował.

— Pan i pańska żona jesteście bardzo z[li] ludzie — mawiał wówczas — z serca szał [...] wasze szlachetne uprzedzenia co do moich c[hło]pców.

(Ciąg dalszy nastąpi).

stole trasie Suchahora-Nowy Targ jedna lokomotywa może ciągnąć 50 wagonów wojskowych.

Ze wszystkich więc względów jedynie racjonalną najłatwiejszą, najtańszą, najkrótszą, najrentowniejszą jedynie odpowiadającą potrzebom okolicy, kraju i państwa jest tylko jako taka pierwiastkowo projektowana trasa Nowy-Targ, Brzegi, Ludzimierz, Rogóżnik, Stare-Bystre, Czarny Dunajec, Podczerwone, Suchahora.

Dr Mieczysław Maratch.

ZE ŚWIATA.

Berlin 15 grudnia.

(*List oryginalny „Głosu Narodu“*).

Samobójstwo polskiego magnata. — Zaślubiny królewskie. — Pomnik Wagnera. — Pocieszające wieści.

Dzienniki miejscowe doniosły szczegóły o samobójczej śmierci naszego ziomka, obywatela Rogalińskiego. Oto co pisze o zmarłym *Berliner Localanzeiger*: „W majątku swym Królikowo odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru właściciel wielkich dóbr ziemskich, szlachcic Rogaliński. Głównym motywem samobojstwa są długi. Niegdyś nieboszczyk był gwiazdą narodowości polskiej, uchodził za magnata i jako taki przed niewielu jeszcze laty urządził na zamku swym i w wspaniałym pałacowym parku wystawę przemysłową, na zwiedzenie której Polacy z Galicji i Królestwa Pol. ściągali jakby na świętą pielgrzymkę. I istotnie był nieboszczyk zrazu bogatym człowiekiem. Jako dziedzic na Królikowie, Retkowie i Górkach Dabskich, poślubił ś. p. Rogaliński hrabiankę Skórzewską z Lubostronia i wziął za nią w posagu prócz 300.000 marek w gotówce, czwarty majątek ziemski, Turczyn. — Niebawem jednak tracił magnat jeden majątek za drugim, pozaciągał był bowiem 20 °/₀ pożyczki. Już od kilku lat zapytywano, gdzie mogła podziać się wielka fortuna zmarłego, gdyż dla samego siebie nieboszczyk nie bardzo był wymagającym. Nie hulał, nie grywał w karty, ani wyrzucał pieniądze na rozpustę.

„Rozwiązanie zagadki leży w stosunkach emigracji polskiej w Paryżu. Jak wiadomo, kazał car rosyjski po powstaniu polskiem z 1863 r. wieszać lub zesyłać na Sybir wszystką szlachtę polską, która tylko udało się pochwycić w kraju. Kto zdołał ujść wtedy, chronił się do Paryża, pod Napoleona III, który Włochom i Polakom obiecywał odbudowanie ojczyzny. Tutaj więc żyli ci emigranci przeważnie w styczności z dworem Napoleona, pisywali do „braci“ swych w Polsce, że się ich zawiadomi, w razie gdyby Napoleon był już gotów do czynu. Podtrzymywali rodaków w ten sposób w płonnej nadziei restauracji królewskiego domu i wydawali na to wiele bardzo pieniędzy. Ale tych oczywiście musieli dostarczać polscy magnaci.

Podług *Local Anzeigera* zatem Rogaliński padł ofiarą emigracji i swych patrjotycznych przekonań. Czy przyczyna samobójstwa naszego współziomka nie leży gdzieś bliżej, nie zaś wyłącznie tylko w sferze uczuć i ideałów, o tem niemieckie dzienniki wspominać nie chcą, a jednak wobec zaborczej akcji władz pruskich i hakatyzmu, nasuwa się poważne w tym względzie pytanie.

Nie z urzędowych, ale z najzupełniej prywatnych a wiarogodnych źródeł nadchodzą wieści, iż młodziutka królowa Wilhelmina holenderska zaślubi niebawem księcia Wilhelma de Wied, bliskiego krewnego królowej rumuńskiej, Carmen Silvy. W razie dojścia małżeństwa do skutku, książę otrzyma wielką naturalizację holenderską i zajmie w Holandji stanowisko takie, jakie niegdyś zajmował w Anglji małżonek królowej Wiktorji. Dwudziestodwuletni książę de Wied, oficer gwardji niemieckiej, jest synem księżniczki holenderskiej a wnukiem księżny Nassau, jest więc przez matkę kuzynem swej przyszłej żony. Gniazdo rodzinne książąt de Wied, maleńkie księstewko de Wied-Neu-Wied, leży nad Renem, nieopodal Koblencji. Księstwo straciło niepodległość w r. 1806.

U Krolla odbyła się wielka uroczystość, urządzona w celu zebrania pierwszego funduszu na wzniesienie Wagnerowi w stolicy Niemiec pomnika. Salę przystrojono po wagnerowsku a więc „walkirjami“ i innemi postaciami symbolicznemi muzy wagnerowskiej. Urządzono mnóstwo niespodzianek oryginalnie obmyślanych, których szczytem było przedstawienie umyślnie na uroczystość ułożonego przez Adalberta v. Hansteina utworu scenicznego pt. „Nad kolebką Genjusza.“

Na zakończenie donoszę wam pocieszającą wiadomość. Oto p. Tiedemann, jeden z firmowych hakatystów, prezes rejencji bydgowskiej, wniósł prośbę o dymisję i zamierza po uzyskaniu jej zamieszkać w Berlinie. Inny zaś polakożerca, radca najwyższego sądu administracyjnego Perkalu, który w swoim czasie zyskał smutną sławę administrując po uwięzieniu i wywiezieniu arcybiskupa Ledóchowskiego majątkiem archidyecezjalnym, zakończył życie w Berlinie.

KRONIKA.

Kraków 19 grudnia.

Kalendarz kościelny. Dziś. poniedziałek, Fausty i Nemezjusza męczennika; jutro Teofila żołnierza, męczennika i Juljusza męczennika.

Kalendarz rybacki. W grudniu wolno łowić: bolenia, lepienia, głowacicę, swinkę, wyrozuba, czopa, sandacza, brzankę, brzanę, cytrę, leszcza, węgorza, czeczugę, klonka, iazia i szczupaka.

Ochraniać należy: łososia, oraz raka samca i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 38, zachód przypada o godzinie 3 minut 38, długość dnia godzin 8 minut 0.

Zmiana lunacji: Pierwsza kwadra księżyca przypada jutro, dnia 20, o godz. 4 minut 21 rano.

Stan powietrza. Dnia 19-go grudnia o godzinie 7 rano barometr 742,3, termometr + 8 0 C., wilgotność 83° ₀, wiatr zachodni. 10.

Ponieważ zaczęliśmy w feljetonie i dodatku powieściowym druk dwóch nowych i sensacyjnych powieści, przeto wszystkim nowo przybywającym prenumeratorom, którzyby nadesłali już teraz prenumeratę za nasz dziennik od dnia 1 stycznia 1899 r. posyłać będziemy natychmiast bezinteresownie dziennik od dnia nadesłania prenumeraty.

Nowo przybywający prenumeratorowie otrzymają początki obu drukujących się powieści bezpłatnie.

Marszałek kraju, hr. Stanisław Badeni w sobotę wieczorem przejechał przez Kraków z powrotem do Lwowa.

Sprowadzenie zwłok Juljusza Słowackiego. W sobotę Czytelnia akademicka pod przewodnictwem p. Kunickiego odbyła Walne zgromadzenie. Przedmiotem obrad było sprowadzenie zwłok Juljusza Słowackiego. W obradach przyjęli również udział delegaci „Jagiellonii“, Kółka prawniczego i Kółka rolniczego, a z po za grona akademickiego p. Marja Siedlecka, i p. K. Bartoszewicz.

Zgromadzenie uchwaliło ukonstytuować komitet ściślejszy i w tym celu do ośmiu członków młodzieży wybrano 12 osób starszych z po za grona akademickiego. Komitet ten uzupełnić się ma stosownie do potrzeby.

Z Dyrekcji Kasy Oszczędności otrzymujemy następujący komunikat z prośbą o umieszczenie: „Wobec rozsiewanych od kilku dni pogłosek o dokonanej rzekomo w Kasie Oszczędności miasta Krakawa defraudacji, dochodzić mającej cyfry kilkudziesięciu tysięcy złr., Dyrekcja kasy widzi się być spowodowaną podać do publicznej wiadomości, iż pogłoski te są najzupełniej b e z p o d s t a w n e i z g r u n t u f a ł s z y w e. — Prawdą natomiast jest, iż jeden z długoletnich urzędników Kasy, wypróbowanej uczciwości i nieskazitelności — zapadł silniej w ostatnich czasach na zdrowiu i na podstawie świadectwa lekarskiego otrzymał od Dyrekcji sześciotygodniowy urlop.

Dlaczego to już samo z siebie wielkie nieszczęście, które dotknęło człowieka w pełni sił i jego rodzinę, użytem zostało do rzucenia niegodnej na niesplamione jego imię potwarzy, pozostanie tajemnicą tych, co ze złą wiarą chwytają każdą nadarzoną sposobność i z całą świadomością przekręcają fakty dla wywołania sensacji lub może — co gorsza — zdobycia nieczystych zysków.

Kraków, dnia 16 yrudnia 1828 r.

Franciszek Ślęk. Zygmunt Kowalski.

Zupełnie podzielamy oburzenie zawarte w powyższych słowach, zbyt jeszcze łagodnych. Źródło, z którego wyszły potwarcze pogłoski, jasno wskazuje, że w istocie niemylnem jest przypuszczenie, iż zdobycie nieczystych zysków było powodem oszczerczego kolportażu plotek, rzucających krzywdzący cień na honor nieszczęśliwego człowieka i jego powszechnym szacunkiem otoczoną rodzinę. Tyle o twórcach plotek. Co jednak powiedzieć o dzienniku, który znając prawdę, i znajdując kategoryczne zaprzeczenie w innych dziennikach, udaje niepoinformowego i ubolewa nad brakiem zaprzeczenia autentycznego ze strony kompetentnych czynników, i tem samem daje w nikczemny sposób nową karm plotkom, a potem otrzymawszy to autentyczne zaprzeczenie, którego chciał, ubolewa patetycznie, jeszcze niezupełnie przekonany, że jednak przecież cokolwiek zdefraudowano, albo pieniądze instytucji, albo honor człowiekowi? Prawda, jakie to brudne? Dziwić się przecież można jedynie temu, że dziennik ma jeszcze dość cynizmu, żeby po dotychczasowych swoich antecedencjach pisać jeszcze wogóle kiedykolwiek i cokolwiek — o defraudacjach!

Z „Harmonji“. Podczas próby orkiestry smyczkowej „Harmonji“ wykonane będą w poniedziałek w sali redutowej następujące utwory: „Marsz jubileuszowy“ Lassletzbergera; „Leszek Biały“ uwertura Elsnera; „Czar kwiatów“ (Blüthenzauber) walce Ivanovici: „Impromptu“ Hellmesbergera: „Elena“ polka mazurka Ivanovici; „Miłość ludu“ arja Suppéego: „Potpourri“ z op. Zampa i Adama Wrońskiego „Do Werbiąża“ mazury. Początek próby o godzinie w pół do ósmej; członkowie Towarzystwa „Harmonji“ i ich rodziny mają na próby poniedziałkowe wstęp wolny.

Rozszerzenie Bramy Florjańskiej. Na dzisiejszem poniedziałkowem posiedzeniu Rady miejskiej przyjść ma podobno pod obrady barbarzyński wniosek rozszerzenia Bramy Florjańskiej dla wygody tramwajów. O s o b y, k t ó r e z a j m o w a ł y s i ę z b i e r a n i e m p o d p i s ó w n a p e t y c j i d o R a d y m i e j s k i e j, z p r o t e s t e m p r z e c i w k o t e m u b a r b a r z y ń s t w u, z e c h c ą l i s t y z p o d p i s a m i o d e s ł a ć p r z e d g o d z i n ą 3 p o p o ł u d n i u d o c u k i e r n i M a u r i z i a (l i n j a A-B).

Lekkomyślna kryda. W tutejszym sądzie krajowym karnym, w sali rozpraw sędziów przysięgłych, przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy sądu krajowego W. Ursela, w asystencji radców J. Pietscha i Katyńskiego, oraz sekretarza Rady B. Millera, zastępca prokuratora p. Zabierzowski wniósł oskarżenie przeciw Bernardowi i Samuelowi Wohlfeldom o występek lekkomyślnej krydy z § 486 u. k. Oskarżonych broni prof. dr Rosenblatt.

W teatrze mieskim w sobotę odegrano jedną z najgłupszych i najnieprzyzwoitszych fars francuskich p. t.: „Oporna żona“. Autorem tej arlekinady jest Leon Gandillot. Artyści grali dość żywo. Pierwsza wzmianka za grę należy się pp. Mielewskiemu, Stępowskiemu i Kamińskiemu. Z pań „prym“ trzymała jak zwykle p. Wojnowska, przewyborna w rolach teściowych-sekutnic. W roli kokoty Róży debiutowała Warszawianka p. Górska. Debiut jako debiut wypadł dobrze. P. Górska ma bardzo ładną twarzyczkę i wyraziste oko, natomiast ruchy i dykcja zdradzają jaskrawo nieobycie się ze sceną. Są to jednak wady do pozbycia się przy pracy. W sobotę teatr był w połowie zajęty, a w niedzielę na „Opornej żonie“ zupełnie pusto było. I niech kto powie, że nasza publiczność nie ma własnego sądu?

„Jasełka“. W tych dniach opuściły prasę „Jasełka“ układu ks. Jana Miodońskiego, proboszcza z Łodygowic, pięknym wierszem, zupełnie oryginalnie napisane. W drugim akcie, przedstawiającym oazę, występują rozbójnicy, których dowódca Madej na widok trzech Mędrców ze Wschodu nawraca się. Cała akcja, urozmaicona oryginalnymi śpiewami. Wielką zaletą tych „Jasełek“ jest, że obok wesołych scen z życia pastuszków, zawierają mysli głębokie i napisane są w duchu wysoce patrjotycznym. Dlatego możemy polecić te „Jasełka“ jako miły upominek dla młodzieży na gwiazdkę i dla teatrzyków amatorskich.

Pociąg pospieszny wieczorny, ze Lwowa, spóźnił się wczoraj o pół godziny. Powodem opóźnienia, jak nas zapewniają podróżni, była oś wagonu II klasy, która zapaliła się z braku smarowidła. Wagon ten cofnięto na stacji w Tarnowie.

Wyjaśnienie. Odbieramy następujące pismo: Odnośnie do artykuliku w nrze 286 p. t.: „Sekcja I“ w Kronice *Głosu Narodu* upraszam o łaskawe zamieszczenie, „że na posiedzeniu Rady miasta w dniu 14 b. m. uchwalono i przyjęto kosztorys p. Antoniego Rożna, fabrykanta maszyn ul. Długa nr. 29, a nie Autoniego Rożnowskiego. *Antoni Rożen.*

Konfiskata. Ostatni numer *Grzmotu* skonfiskowany został za artykuł „Patrjotyzm żydowski“ — w którym końcowy ustęp, traktujący o zasadach talmudu, nie podobał się p. prokuratorowi. Biedny każdy dziennik, który ośmiela się odsunąć choćby rąbek zasłony tajemnic żydowskich! Czyżby to wzór Bobiesa z Wiednia tak podziałał znów na prokuratorję krakowską?

Dyrekcja kolei państwowych donosi, że skrócenie czasu przeznaczonego na załadowanie i wyładowanie wozów na 6 godzin dziennych, ogłoszone pod L. 53.741 z dnia 28 października 1898, zniesione zostało z dniem 15 grudnia 1898. Od tego terminu wszedł ponownie w życie czas taryfą oznaczony.

Nagłą śmiercią zmarła dziś w nocy służąca p. Chlipalskiego na Kleparzu przy kościele księży Misjonarzy. Śmierć skonstatował dr Ludwik Schneider. Zwłoki na rozporządzenie komisarza inspekcji p. Murdzyńskiego odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Zbrodniarz Władysław Paszkowski został w niedzielę popołudniu schwetany na Grzegórzkach i odstawiony do więzienia.

Ze Lwowa donoszą nam telefonicznie: W tutejszem Kasynie mieszczańskiem otwarta została „powszechna wystawa plakatów“, która potrwa dni kilka. Jest tysiące okazów, ale z drobnym wyjątkiem, wszystko cudzoziemskie.

Komisja gazowa obniżyła tu cenę gazu dla oświetlenia prywatnego na 14 ct., a dla motorów fabrycznych na 9 ct. od jednego metra kubicznego. Zniesiono także wyjątek co do nocy księżycowych. Zawsze latarnie muszą być jednakowo oświetlowe.

Tutejszy „Związek rodzicielski“ otworzył pięć domów Opieki w szkołach miejskich.

Chleb dla swoich. Z Gorlic piszą do nas: Daje się nam tu bardzo odczuwać brak chrześcijańskiego handlu galanteryjnego. Dotychczasowy bowiem właściciel takiego handlu p. Piotr Januszewski, następca ś. p. Szeligiewicza, przeniósł się przed miesiącem do Nowego Sącza, co z przykrością zaznaczyć wypada. Uczynił on to atoli nie dlatego, żeby mu się w Gorlicach źle powodziło, ale z tej prostej przyczyny, że udało mu się nabyć w Nowym Sączu daleko większy i korzystniejszy interes, co jest zarazem dowodem, że mu się źle nie wiodło, skoro się mógł na większy interes zdobyć. Wytłomaczyć go zaś łatwo, każdy bowiem idzie zawsze tam, gdzie może mieć jeszcze lepsze od dotychczasowych widoki powodzenia. Obecnie lokal po p. Januszewskim został już niestety przez żyda zajęty, a nie jest to chyba objaw zbyt pocieszający. Pośpiech przeto byłby wskazany. Oczekujemy niecierpliwie zgłoszenia jakiego kupca chrześcijańskiego do Gorlic, który z pewnością spotka się tu z przychylnem przyjęciem. Zaznaczamy, że tak miejscowa jak i zamiejscowa ludność, w szczególności miejscowa i okoliczna inteligencja, nader liczna ze względu na mnogie w okolicy kopalnie nafty, dostarczała i dostarczać będzie znacznego i pewnego kontyngentu odbiorców.

Tajemnicza zbrodnia. W Lesienicach pod Lwowem spaliła się przed kilku tygodniami opuszczona karczma. Niedopałki sprzedał żyd jednemu z lesienieckich chłopów, który zaraz zabrał się do ich uprzątywania. W ciągu roboty natrafił na drzwi, prowadzące do piwnicy. Otworzył je i znalazł w głębi napół już zniłe zwłoki ludzkie. Dał znać o wszystkiem władzom, które wysłały onegdaj dla zbadania sprawy komisję. Niczego nie można było na razie stwierdzić, bo ze zwłok nieboszczyka już nie podobna było poznać, ani nawet nie można było dociec, czy w tym razie ze zbrodnią, czy tylko z nadzwyczajnym wypadkiem ma się do czynienia.

Uroczysty akt immatrykulacji w lwowskim Uniwersytecie odbył się w sobotę. Po przemówieniu rektora prof. Kadyi'ego, składali nowo wstępujący na lwowski Uniwersytet słuchacze przyrzeczenia zachowywania przepisów uniwersyteckich i strzeżenia godności akademickiej. Do immatrykulacji zgłosiło się: 63 słuchaczy teologji, 445 słuchaczy praw, 33 słuchaczy mydycyny, 61 słuchaczy filozofji. Ogółem przystąpiło do aktu immatrykulacji 602 słuchaczy. Liczba ogólna słuchaczy zapisanych w obecnem półroczu na Uniwersytet lwowski słuchaczy sięga ponad 1.800.

Rozpowszechnienie prawa wyborczego. Na czwartkowem posiedzeniu uchwaliła lwowska rada miejska wniosek prof. Thulliego, który wzywa magistrat lwowski, aby opracował projekt zmiany miejskiej ordynacji wyborczej w kierunku nadania szerszym sferom mieszkańców lwowskich prawa wybierania rajców miejskich, a zarazem takiej zmiany sposobu wybierania rajców, aby przeprowadzać je w różnych kołach wyborczych i po dzielnicach.

Prezesem lwowskiego Koła literackiego na walnem zgromadzeniu wybrany został ponownie poseł dr Józef Wereszczyński, członek wydziału krajowego. Wiceprezesem został ponownie dr August Balasits.

Prowokacja żydowska. Piszą do nas: W Trzebini, miasteczku na wskroś żydowskiem, gdzie burmistrzem jest żyd i cała rada gminna, z wyjątkiem 2 katolików, synowie Izraela tak się rozpanoszyli, że niektórzy z nich gwałtem chcą wstępować w ślady swego dawnego króla Heroda i mordować dzieci katolickie — szkolne. Jest w Trzebini szkoła 4-klasowa o 9 paralelkach, z których większa część mieści się w wynajętym domu żydowskim. Mniesza o to, że salki są duszne, wilgotne, tak, że okrycia zwierzchniego powiesić nie można (bo wieszadeł nie ma gdzie umieścić, tak ciasno), mniejsza i o to, że nauka nie może się spokojnie odbywać, bo niedorostki żydowskie często włóczą się koło okien i zaglądają przez szyby — w porze letniej zaś nie można otworzyć okna, bo czapki, które chłopcy szkolni składają na niem, żydziaki wrzucają wśród lekcji na środek klasy. Nadto właściciel, jak każdy żyd, bez gustu estetycznego poobsadzał dom szkolny i to naprzeciw okien rozmaitemi komórkami. Ale co najważniejsza, że w tej szkole nie są pewne życia swego dzieci katolickie, a nawet i niektóre siły nauczycielskie.

Parę tygodni temu żydziak szkolny rzucił się w klasie na nauczycielkę i czynnie ją znieważył. Rezultat z tego był taki, że żydek kilka dni nie był w klasie, a dziś już spokojnie zasiada w ławie szkolnej. 13-go zaś grudnia bm. ta sama nauczycielka ukarała innego zuchwalca żydowskiego, co dało powód do ostrej zaczepki ze strony żydów.

Kilku młokosów żydowskich i jedna żydowica uzbrojeni w kije zaczęli bić wychodzących chłopców katolików. — Niejakiego Rogosza z II. kl przewrócili i nogami skopali, tak, że chłopiec wśród wielkich cierpień i płaczu poszedł do domu. Weszli następnie do sieni szkolnej, aby spotkać się z nauczycielką, która tymczasem ostatnie dzieci wyprowadzała. Wobec dzieci wywijali kijami i wołali na nauczycielkę: „ty psiak... zas.... pani,, my cię zabijemy“. Na szczęście równocześnie przybyła stróżka klasy zamiatać, dała znać dyrektorowi, który scenę całą przerwał. Następnego dnia t.j. 14-go ta sama nauczycielka wychodząc przed południem ze szkoły nagle musiała się cofnąć, bo żydzi z kijami na nią się zaczaili, aż jeden ze starszych nauczycieli przybył jej w pomoc. Tego samego dnia po południu dwukrotnie t. j. na pauzie i o 4 godzinie żydzi z kijami przypadali do dziatwy szkolnej, wołali obelżywymi wyrazami, grozili, że im nogi połamią „wy musicie dziś wszyscy leżeć na cmentarzu“ etc. Szczęściem nadszedł pisarz i stanął w obronie dzieci. Zgromił surowo rozbójników, którzy się natychmiast cofnęli, nie wiem czy przed słowami, czy też przed toporkiem zakopiańskim, który miał w ręce. Nie wiem na razie jak się ta sprawa skończy, dosyć, że żydzi zaciekli dalej się odgrażają. Spodziewamy się jednak, że starosta w Chrzanowie znany ze swej energji i sumienności, stosownie wynagrodzi bohaterstwo synów Izraela a nadto jako przewodniczący Rady szkol. okręgowej zabezpieczy dzieci katolickie, których rodzice więcej płacą na szkołę, niż żydzi — przed napaściami zuchwałej gawiedzi.

Zgon. W Rzeszowie 16 b. m. zmarł ś. p. Antoni Karpiński, aptekarz, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego, przeżywszy lat 67.

W Przemyślu ukończona została rozprawa karna przeciw p. Spallekowi, naczelnikowi stacji w Sądowej Wiszni. Zimmerowi, maszyniście kolejowemu i budnikom Śliwickiemu i Horakowi oskarżonym o to, że wskutek ich nieostrożności i opieszałości w służbie najechała dnia 3 kwietnia lokomotywa luźna, prowadzona przez Zimmera, na pociąg towarowy, wyjeżdżający ze stacji, co spowodowało zderzenie, zgruchotanie dwóch wagonów i ciężkie pokaleczenie kondutkora Kuźmińskiego. Trybunał uznał Spalleka, Zimmera i Horaka winnymi przekroczenia §. 385 u. k. i skazał Spalleka na 14 dni, Zimmera na 6 tygodni, a Horaka na 10 dni aresztu.

Curiosum. Z Brzeska piszą do nas: Po odbytem nabożeństwie w kościele katolickim w pamiątkowym dniu 2 grudnia udali się pp. urzędnicy ze starostwa, sądu i urzędu podatkowego i niektórzy patrjoci z inteligencji niezawisłej do bóżnicy żydowskiej. Przybywających wprowadzali z powodu natłoku w bóżnicy żandarmi na miejsca im wyznaczone. Po zajęciu miejsc, jeden z predykantów pejsatych wygłosił mowę w języku hebrajskim, której panowie urzędnicy z natężoną uwagą i otwartemi ustami słuchali. Drugi predykant, także pejsaty i w jupicy głosił w języku niemieckim. Po mowach i po pokazaniu tojry panom urzędnikom, podczas którego wyprężeni stali, powrócili uszczęśliwieni i zbudowani do domów swych, zachowując słyszane i „dobrze zrozumiane“ słowa w swem sercu na pamiątkę i zbudowanie.

Mianowania i przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł Kazimierza Gajewskiego, radcę sądu krajowego, naczelnika sądu powiatowego w Rozwadowie, do sądu okręgowego w Tarnowie; dalej mianował radcami sądu krajowego jako naczelników sądów powiatowych: sędziego powiatowego Władysława Barańskiego z Krościenka dla Rozwadowa; sekretarza sądowego Celestyna Męcińskiego z Tarnowa dla Kolbuszowej; sędziów powiatowych dra Henryka Hladischa w Łańcucie, Franciszka Sypowskiego w Milówce, Ludwika Dobrowolskiego w Mszanie Dolnej, i Stanisława Dzikiewicza we Frysztaku dla ich dotychczasowych miejsc służbowych.

W sprawie odpoczynku niedzielnego. Piszą do nas: Szanowna Redakcja w dniu 4-go b. m. zamieściła notatkę w sprawie spoczynku niedzielnego urzędów pocztowych; pozwalam sobie przesłać do tej notatki pewne wyjaśnienie. Otóż w myśl ministerjalnego rozporządzenia z dnia 10 listopada 1898 L. 53676 od 1 stycznia 1899 tylko te urzędy pocztowe będą mogły być zwolnione od spełniania popołudniowej służby niedzielnej, gdzie w jednej i tej samej miejscowości znajduje się więcej urzędów pocztowych i to w ten sposób, że podczas kiedy jedna poczta może wypoczywać, druga musi pełnić popołudniową służbę, niedzielną, z wyłączeniem służby i listonoszów.

Niestety jednak, najbardziej spoczynku potrzebujące, urzędy pocztowe nieerarjalne, jako położone w takich miejscowościach, gdzie jest tylko jedna poczta, obsadzona przeważnie tylko jedną siłą, nie mogą marzyć o wypoczynku niedzielnym popołudniowym, ponieważ wszystkie takie poczty są obowiązane po za przepisanemi 8 godzinami służby, spełniać jeszcze wszelkie czynności urzędowe i ekspedycje, które to zajęcia czasami drugie 8 godzin dziennie i więcej zajmują. Tylko jedna godzina popołudniowej służby w niedzielę! — powie nie jeden — reszta wolny czas, więc można wypocząć. Gdyby jednak tak było! — niestety tak nie jest! Gdy policzymy popołudniu w niedzielę szkontrum kasy, wyrobienie nadanego materjału, przepisywanie protokołów, wypracowanie różnych wykazów, nie pozostanie biednemu manipulantowi nieerarjalnemu w niedzielę popołudniu ani chwilka wolna. W myśl powołanego rozporządzenia, jak dotychczas, nie może on i nadal ani marzyć o bytności w w kościele i użyciu chociaż raz w tygodniu świeżego powietrza, bo każdy dzień a przeważnie i nocą czeka go praca i służba. Miejmy jednak nadzieję, że dyrekcja poczt i telegrafów, która zna dobrze stosunki poczmistrzów i ekspedytorów pocztowych przy nieerarjalnych urzędach pocztowych, wspomniawszy o doli tych białych murzynów, zapewne zarządzi, o ile to będzie możebnem, by czas pracy był podług sił i możności rozłożony i aby nie było tam przeciążenia, gdzie dzisiaj jest doprawdy „nad siły“.

„Ognisko Polskie w Pradze“ urządziło w dnio 15 b. m. w sali „Biesiady Mieszczańskiej“ bardzo udatny wieczorek Mickiewiczowski, w którym wziął czynny udział znakomity poeta czeski Jarosław Vrchlicki, panie Laudowa-Hořicova i Kettnerowa, prezes „Ogniska“ p. Floryański, pp. W. Szymański i Edm. Czarnowski, tudzież pianista p. Karol ze Slarkowskich.

Wieczorek powiódł się pod każdym względem bardzo dobrze i zainaugurował szereg dalszych, które są w projekcie.

Jakie życie, taka śmierć. Czytamy w *Dzienniku Berlińskim*: Socjaliści „polscy“ pochowali jednego z najzagorzalszych swych agitatorów Tomasza Golibrockiego, na cmentarzu w Friedrichsfelde. G., suchotnik, nie pracował, lecz jeździł za agitacją po Śląsku i w Poznańskiem. Z żoną swą żył w wielkiej niezgodzie, szukał swego towarzystwa oddzielnie, żonę, z powodu, że wychodziła nocą z domu, podejrzywał o złe stosunki. Zabrawszy w końcu zeszłego tygodnia z domu co się dało, sprzedał, i kupił sobie rewolwer, z którego, przyszedłszy w sobotę rano do domu, strzelił do żony, godząc ją w brzuch, poczem wystrzałem w skroń sam sobie życie odebrał. Tak skończył jeden z głównych filarów tutejszych socjalistów „polskich“. Wszelkie wywody tu zbyteczne; najlepszy to dowód, do czego prowadzi życie bez Boga, bez religji! Żonę jego udało się jeszcze utrzymać przy życiu. Na cmentarzu zebrało się około 50 „towarzyszy“. „Wolny duch“ (!) ofiarował samobójcy wspaniałe wieńce z czerwonemi wstęgami i odpowiednią dedykacją. *Gazeta rob.* poświęca swemu towarzyszowi szumny nekrolog, w którym poczytuje za główną zasługę zmarłemu rozbudzenie idei socjalistycznej na Górnym Śląsku“.

Przeciw p. Buynowskiemu, obwinionemu o sprzeniewierzenie 12.000 złr. z kasy solnej przy Wydziale krajowym, przygotowany już został akt oskarżenia. Rozprawa karna odbędzie się w styczniowej kadencji sądów przysięgłych we Lwowie.

HUMOR.

W zamyśleniu.

Młodzian, nudny jak lukrecja, idzie obok pięknej damy i opowiada jej coś śmiertelnie nudnego.

Dama, przechodząc obok sklepu, przypomina sobie, że ma coś kupić.

— Pani wchodzi? Ja poczekam — rzecze młodzian, urywając opowiadanie.

A piękna dama w zamyśleniu:

— Opowiadaj pan dalej. Ja zaraz wyjdę.

I to korzyść.

Dama, bardzo pod względem urody upośledzona, siadając na rower, z dumą:

— No, dawniej żaden mężczyzna spojrzeć na mnie nie chciał, teraz każdy musi — gdy dzwonię...

Z muzyki salonowej.

Lichy to muzykant, co „przeciągnął strunę“,
I w ten sposób „przegrać“ może swą fortunę;
Lecz o wiele gorszy, podług kamertonu,
Ten, co ani myśli „spuścić trochę z tonu“.

Morderstwo w Krowodrzy.

Sobotnia rozprawa rozpoczęła się o godzinie w pół do 10 postawieniem ławie przysięgłych przez przewodniczącego następujących pytań do rozstrzygnięcia:

I. Pierwsze pytanie główne w kierunku rozbójniczego morderstwa: Czy Tomasz Hacuś winien jest, że w nocy z 2 na 3 sierpnia 1897 r. w Krowodrzy przez namowę i nakłanianie trzeciej osoby wraz z drugim wspólnikiem w celu owładnięcia cudzych rzeczy ruchomych, w ten sposób gwałtownie działał, że Kazimierz Szostek wskutek tego życia pozbawiony został?

II. Pierwsze pytanie ewentualne na wypadek zaprzeczenia pierwszego pytania głównego: Czy Tomasz Hacuś winien jest, że w nocy z 2 na 3 sierpnia r. 1897 w celu owładnięcia ruchomości Szostka z drugim wspólnikiem gwałt czynił, a przytem z nim tak postąpił, iż stąd śmierć tegoż nastąpiła?

III. Drugie pytanie główne:

Czy Marjanna Hacusiowa winna jest, że przez nakłanianie i namowę spowodowała, iż Tomasz Hacuś z drugim wspólnikiem w nocy z 2 na 3 sierpnia 1897 roku w ten sposób gwałtownie działali, iż Kazimierz Szostek życia pozbawiony został, tudzież przez to, że naprzód porozumiała się ze sprawcami względem udziału w zysku i korzyściach?

IV. Trzecie pytanie główne:

Czy Hacusiowa winna jest, że 19 grudnia 1897 r. w Prądniku Czerwonym Marjannę Ćwik rozmyślnie garnkiem pobiła tak, iż ta doznała lekkiego uszkodzenia ciała?

V. Drugie pytanie ewentualne na wypadek zaprzeczenia drugiego pytania głównego:

Czy Marjanna Hacusiowa winna jest, że gotówkę, o której wiedziała, że pochodzi z rozboju, ukrywała?

VI. Czwarte pytanie główne:

Czy Tomasz Hacuś jest winien, że dnia 9 i 11 lutego 1898 roku przed dyrekcją policji Walentego Kasprzydowskiego o zmyśloną zbrodnię rozbójniczego morderstwa, popełnionego na osobie śp. Szostka oszczerczo obwinił?

VII. Pierwsze pytanie dodatkowe na wypadek potwierdzenia czwartego pytania głównego:

Czy Tomasz Hacuś przez czyn czwartem pytaniem głównem objęty, Walentego Kasprzydowskiego na większe naraził niebezpieczeństwo?

Prokurator prosi, aby trybunał na przypadek zaprzeczenia pytania drugiego głównego, zadał ławie przysięgłych dodatkowe dwa pytania odnoszące się do obwinionej Hacusiowej:

1. Czy Hacusiowa jest winna, że w nocy z 2 na 3 sierpnia 1897 r. w zamiarze owładnięcia majątku ś. p. Szostka bezpośrednio do zbrodni rękę przyłożyła i czynnie w ten sposób działała, że tenże życia i mienia pozbawiony został — i drugie pytanie na przypadek zaprzeczenia pytania poprzedniego:

Czy Hacusiowa jest winna, że rozmyślnem usuwaniem przeszkód i przez porozumienie się ze sprawcami czynu przyłożyła się do pozbawienia życia i mienia Szostka?

Prokurator motywuje te dwa pytania dodatkowe, powołując się na świadectwo Tischmana, który pod przysięgą w śledztwie zeznał, że gdy Hacusiowa była chora, Hacuś się go wypytywał, czy ksiądz wezwany do niej, może wyjawić tajemnicę spowiedzi, gdyby chora żona „coś strasznego“ na tejże spowiedzi wyznała. Po drugie sam nieboszczyk zeznał, że jeden ze sprawców miał głowę okrytą szmaciskiem i był bez zarostu.

Obrońca dr Gluziński sprzeciwia się stanowczo dopuszczeniu tych pytań. W tym razie trzeba było zmienić cały akt oskarżenia.

Trybunał usunął się na kilka minut dla narady, powróciwszy zaś, oznajmił, że do tych dodatkowych pytań prokuratora wcale się nie przychyla, zarzuty te bowiem objęte już są drugiem pytaniem głównem. Prokurator zastrzega sobie z tego powodu zażalenie nieważności.

Zabiera głos prokurator zaznaczając, że żądza używania życia jest dziś ogólną chorobą, ale przedewszystkiem obejmuje ona niższe warstwy społeczeństwa. Żądza ta jest przyczyną rozlicznych zbrodni. Ta chciwość posiadania cudzej własności jest tu także motywem rozbójniczego morderstwa.

W dalszym ciągu na podstawie aktu oskarżenia i zeznań świadków udawadnia, że oboje obwinieni byli sprawcami ohydnego czynu i żąda wydania jednogłośnego werdyktu potępiającego.

Podczas mowy prokuratora Hacuś zapatrzony w górę na portret cesarza, jakby u niego łaski i zmiłowania wymodlić pragnął, Hacusiowa zaś, nie przygotowana na tak ciężkie zarzuty prokuratora, od czasu do czasu łzy roni.

Po pełnych spokoju, wyczerpujących wywodach zastępcy prokuratora dra Pawłowicza, zabiera głos dr Łepkowski, jako obrońca strony poszkodowanej, i w wybornej mowie, wygłoszonej piękną dykcją i z niezwykłym oratorskim polotem, zaznaczając fakt stwierdzony, że mnoży się coraz więcej u nas liczba burzycieli porządku społecznego, domaga się w imieniu poszkodowanej rodziny i całego społeczeństwa, przykładnego ukarania winnych.

Następnym z mowców był obrońca obwinionych dr Gluziński, który zaraz na początku przedstawił się niejako w roli lekarza, którego wezwano do umierającej osoby, aby tej przez zastrzyknięcie środka pobudzającego bodaj na chwilę życie przedłużyć.

Broni on w tym razie ludzi z nad przepaści, nad którą zawiśli zdaniem mowcy, najniewinniej w świecie. Przeciw Hacusiom przemawia wprawdzie przyznanie się w śledztwie do winy, ale to zostało przez policję wymuszone, pieniądze zaś, jakie posiadali, mieli od księdza z Kościelca. Zresztą przedłożono tu sądowi tylko takie protokoły, gdzie do winy się przyznali, nie przedłożono zaś wcale tych, gdzie oznajmili, że są niewinni.

W krytycznych wycieczkach przeciw dyrekcji policji i prokuratorji, przywołany przez przewodniczącego do porządku, zestawia w dalszym ciągu mowca bardzo logicznie i sprytnie najdrobniejsze szczegóły na korzyść obwinionych i kończy prośbą do sędziów, aby nie opierając się na fantazji i czczych domysłach, zastanowili się dobrze, że tu idzie o życie ludzkie i wydali wyrok uniewinniający.

Na tem zakończono ranne posiedzenie o godzinie wpół do 2, poczem przewodniczący radca Klemensiewicz naznaczył popołudniową i ostateczną rozprawę na godzinę wpół do czwartej.

Cisza jakby przed burzą, mimo bardzo licznie zgromadzonej publiczności, zaległa salę na sobotniem wieczornem posiedzeniu.

Pierwszy zabrał głos zastępca prokuratora dr Pawłowski i w obszernych wywodach zbijał mowę obrońcy obwinionych.

Obrona powiada, mówił prokurator, że wina tu polega na tem, że Hacuś w śledztwie przyznał się do spełnienia tego czynu i obrona starała się wykazać, że Hacusiowie zawsze byli jednakowo zamożni tak przed, jak po 2 sierpnia 1897 r., tudzież że całe przyznanie się Hacusiów było suggestją ze strony policji. Przypuśćmy jednak, że to wszystko, co się działo w policji było suggestją, czy presją, to jakże wytłomaczyć sobie nowe zwierzania się i przyznania do winy w więzieniu sądowem, gdzie Tonderze i Broszkiewiczowi opowiadał Hacuś, że brał czynny udział w rabunku? Czy to także suggestja? Prokuratorja wybrała tylko ziarna prawdy, a wyłączyła wszystko, co stanowi plewy tej całej sprawy.

Obrońca dr Gluziński przemówił jeszcze raz i odwołując się nie do serca, ani litości, lecz do sumienia sędziów przysięgłych, prosił, aby nie zważali na wywody prokuratora i „z patosem wygłoszoną“ mowę obrońcy strony poszkodowanej i wydali wyrok sprawiedliwy.

Po bardzo dokładnym wykładzie co do paragrafów, odnoszących się do rozmaitych kategoryj zbrodni morderstwa i współwiny w tejże — przystąpił przewodniczący do szczegółowej reasumpcji całej rozprawy, poczem ława przysięgłych udała się o godzinie 5 na naradę. Po półtrzeciogodzinnej naradzie przewodniczący ławy p. Wojnarowicz ogłosił wynik głosowania. Na pierwsze pytanie główne co do zbrodni rozmyślnego morderstwa sędziowie odpowiedzieli 9 głosami **nie**, 3 głosami **tak**. Na pierwsze zaś pytanie ewentualne na przypadek zaprzeczenia pytania głównego, a więc co do uczestnictwa w morderstwie odpowiedzieli 12 głosami **tak**. Potwierdzili również 12 głosami czwarte pytanie, odnoszące się do obwinienia Hacusia o oszczerstwo Kasprzydowskiego. Co do Hacusiowej, to sędziowie potwierdzili 11 głosami pytanie, dotyczące uczestnictwa w rabunku.

Dr Łepkowski na podstawie ogłoszonego werdyktu zażądał odszkodowania masy spadkowej kwotą 1.700 złr., reszty zaś dochodzić będzie w drodze prawa cywilnego. Prosi zarazem o przyznanie tej kwoty na rzecz masy spadkowej i likwiduje sobie jako obrońca strony poszkodowanej honorarjum za 6 dni rozprawy 600 złr. t. j. 100 złr. za dzień.

Obrońca obwinionych dr Gluziński prosi, aby trybunał odesłał sprawę likwidacji na drogę prawa cywilnego i równocześnie wstawia się za Hacusiową, aby jej przyznano okoliczności łagodzące wobec tego, że 11 miesięcy siedziała w śledztwie i że jest matką dwojga opuszczonych dzieci.

Trybunał udał się na naradę, aby ogłosić wyrok. Równocześnie wyprowadzają z sali do poczekalni obwinionych. Hacusiowa płacząc woła: „Żebyście zginęli za moją pracę!“ Hacuś potakuje jej, mówiąc do audytorjum: „Wszyscy oni zginą, już wczoraj jednego djabli wzięli, bo krzywo przysięgał!“ (Odnosi się to do Broszkiewicza, który we czwartek spadł z dachu trzeciego piętra, jak to już w kronice piątkowej donosiliśmy).

Po krótkiej naradzie trybunał ogłosił wyrok, mocą którego Tomasz Hacuś za zbrodnię rozbójniczego zabójstwa skazany został w myśl §. 141 **na karę śmierci przez powieszenie**, Marjanna Hacusiowa zaś za uczestnictwo w morderstwie **na rok więzienia**, obostrzonego jednorazowym postem każdego miesiąca, przyczem uwzględniono okoliczności łagodzące i tę obciążającą, że oczerniła najniewinniej w świecie ś. p. księdza Popiela.

Obydwoje obwinieni zgłosili zażalenie nieważności.

Wybory w Nowotarszczyźnie.

Historja agitacji wyborczej w Nowotarszczyźnie wskazuje, że prasa pełniąca swój obowiązek dobrze i energicznie, może zapobiedz niejednemu złemu. Nie upłynął dzień od ogłoszenia naszych skromnych uwag w piątkowej porannej edycji naszego dziennika, a już drugi z rzędu kandydat konserwatywny „spełnia — mówiąc stylem komitetu Centralnego i *Ruchu* lwowskiego — „czyn obywatelski“, to znaczy znika z widowni agitacyjnej. Chcemy wierzyć, że jeszcze przed ogłoszeniem naszych uwag Komitet Centralny zrozumiał, że dalszem popieraniem kandydatury p. radcy Struszkiewicza gotuje ostateczny grób swojej powadze i że *ballon d'essaie* z wysunięciem tej kandydatury nieobliczalnem w skutkach rozgoryczeniem zakończyć się musi.

Bezpośrednio przed zamknięciem sobotniej prowincjonalnej edycji, otrzymaliśmy mianowicie z Komitetu centralnego wyborczego dla wschodniej Galicji i W. Ks. Krakowskiego następujące pismo:

Kraków, dnia 17 grudnia 1898.

Szanowna Redakcjo! Prosimy uprzejmie o łaskawe zamieszczenie w łamach szanownego organu następującego komunikatu:

Komitet centralny wyborczy dla zachodniej Galicji odbył w dniu wczorajszym posiedzenie w sprawie zatwierdzenia kandydatury na posła do Sejmu krajowego z mniejszej własności okręgu wyborczego nowotarskiego, a to na podstawie uchwały Komitetu przedwyborczego w Nowym Targu, mocą której przedstawiona została do zatwierdzenia kandydatura radcy ministerstwa p. Władysława Struszkiewicza.

Gdy tak z nadesłanych aktów, jak i nadeszłych prywatną drogą wiadomości Komitet centralny przekonał się, że agitacja wyborcza rozgrywa się między p. Struszkiewiczem a kandydatem popieranym przez mniejszość ks. Albinem ze Szczawnicy, — tenże Komitet uznał za stosowne zaprosić na posiedzenie p. Struszkiewicza.

Obecny na posiedzeniu **p. Struszkiewicz oświadczył, że się kandydatury zrzeka**, uznając zasadę, iż obecność rz. kat. kapłana w Sejmie jest ze wszech miar pożądana.

Komitet centralny podziela to zapatrywanie w zupełności, wyraża p. Struszkiewiczowi uznanie za ten czyn obywatelski, — a **oświadczając się za kandydaturą ks. Adolfa Albina, zaleca ją wyborcom jako jedyną**, która w komitecie wyborców po kandydaturze p. Struszkiewicza największe poparcie uzyskała.

Z wysokiem poważaniem

Stanisław Jędrzejowicz, wiceprezes. *Józef Męciński*, prezes.

Dr Karol Pieniążek, sekretarz Komitetu centralnego wyborczego dla zachodniej Galicji.

Nawiązując do tego komunikatu Komitetu centralnego, możemy tylko z naszej strony czytelnikom naszym, którzy są wyborcami z mniejszej własności nowotarskiej, polecić najgoręcej, aby oddali głosy na kandydata, który będzie wiernie służył programowi narodowemu, niezależnemu, demokratycznemu i chrześcijańskiemu, na kandydata uznającego stanowczą konieczność obrony polskiej i chrześcijańskiej ludności przed zalewem żydowskim w kraju, na kandydata, który wniesie z sobą do Sejmu obok wymowy, inteligencji, zapału dla spraw publicznych, także głos życzeń i żądań ogółu ludności chrześcijańskiej kraju, ignorowanych dotychczas przez grono sejmowe. Takim kandydatem według naszego najgłębszego przekonania jest tylko

ksiądz Adolf Albin!

Zwołanie Sejmów krajowych.

Niedzielna *Wiener Ztg.* ogłasza patent cesarski z dnia 17 grudnia b. r. zwołujący Sejmy krajowe. Patent ten brzmi:

„My Franciszek Józef Pierwszy,

z Bożej łaski Cesarz Austrji

król Węgier i Czech, Dalmacji, Kroacji, Slawonji, Galicji, Lodomerji i Illyrji; król Jerozolimy etc.; arcyksiążę Austrji i wielki książę Toskany i Krakowa; książę Lotaryngji, Salcburga, Styrji, Karyntji, Krainy i Bukowiny; wielki książę Siedmiogrodu; margrabia Moraw; książę Górnego i Dolnego Śląska, Modeny, Parmy, Piacenzy i Guastalli, Oświęcimia i Zatoru, Cieszyna, Friaulu, Raguzy i Zadaru; uksiężący hrabia Habsgurga i Tyrolu, Kyburga, Gorycji i Gradyski; książę Tryd entu i Brixen; margrabia Górnych i Dolnych Łużyc i w Istrji; hrabia Hohenembs, Feldkircha, Bregencji, Sonnenbergu etc.; pan Tryjestu, Kattara i na Marchji windyjskiej; wielki wojewoda województwa Serbji etc. etc. etc.

czyni jawnem i wiadomem:

Sejmy Królestwa Czech, Królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem; Arcyksięstw Austrji i powyżej Anizy; księstw Styrji, Karyntji, Krainy i Bukowiny; margrabstwa Moraw; księstwa Górnego i Dolnego Śląska; uksiężącego hrabstwa Gorycji i Gradyski; kraju Vorarlberg; wreszcie miasta Tryestu z jego okręgiem, zostają zwołane do swoich ustawą przepisanych miejsc zgromadzeniu na dzień 28 grudnia 1898 r.

Dan w Naszej stolicy i rezydencji Wiedniu 17 grudnia tysiąc ośmsetnego dziewięćdziesiątego ósmego roku, Naszego Panowania roku pięćdziesiątego pierwszego.

Franciszek Józef m. p.

Thun m. p. Welsersheimb m. p.
Wittek m. p. Ruber m. p.
Bylandt m. p. Kast m. p.
Kaicl m. p. Jędrzejowicz m. p.
Di Pauli m. p.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

Wiedeń 17 grudnia. W mieście Horn wypowiedział mowę ks. Alojzy Lichtenstein. Książe oświadczył, że antysemici stanowczo sprzeciwiają się obstrukcji.

Budapeszt 17 grudnia. Od wczesnych godzin porannych przed parlamentem tworzyły się wielkie zbiegowiska. Galerje zapełniły się na godzinę przed otwarciem posiedzenia. Pomału zaczęła się wypełniać i Izba posłów. Przewodnictwo obejmuje jako najstarszy wiekiem poseł Madarasz, z opozycyjnego stronnictwa niepodległości. Liczy on 83 lat, wygląda dziko, jak bandyta węgierski. Opozycja wita go żywymi oklaskami i okrzykiem „Eljen“.

Madarasz wypowiada mowę inauguracyjną, opowiada o tem co zaszło, wspomina o powodach dymisji ministra kroackiego, oraz o rezygnacji całego dawnego prezydjum.

W końcu kreśli Madarasz położenie chwili. Prezydent przemawia dość umiarkowanie, czego dowodem są oklaski, płynące zarówno z opozycji jak i z stronnictwa rządowego.

Madarasz proponuje, aby wyboru nowego prezydjum dokonano w poniedziałek. W toku posiedzenia, które wogóle było nadspodziewanie bardzo spokojne, wywiązała się tylko mała sprzeczka pomiędzy dep. Rakovszkym a b. ministrem Perczelem.

Posiedzenie trwało przez dwie godziny.

Madryt 17 grudnia. W pałacu prezydenta ministrów schwytano pijanego żołnierza, który niedawno temu wrócił z Kuby. Żołnierz miał wyostrzony nóż w zanadrzu. Nie ulega wątpliwości, że chciał zamordować prezydenta ministrów.

Warszawa 19 grudnia. *Kurjer warszawski* pomieszcza na czele niedzielnego numeru artykuł wstępny, wpadający w oczy drukiem, poświęcony odsłonięciu pomnika Mickiewicza w Warszawie. Artykuł kilkakrotnie z naciskiem zaznacza, że społeczeństwo stanie przed pomnikiem w uroczystej ciszy, że nie będzie żadnych oklasków, żadnych okrzyków, ani słów żadnych. Artykuł kończy się: „najwymowniejszem słowem bywa milczenie, a cisza i spokój najpodnioślejszym uczucia objawem.“

Podobnej treści artykuły wstępne zamieściły równocześnie wszystkie dzienniki warszawskie. *Kurjer Codzienny* zaznaczając, że obchód musi upłynąć wśród niezamąconej ciszy, apeluje do młodzieży, aby nie dopuściła do żadnej niesforności, „bo w dniu tym rozum zapanować musi nad uczuciem“.

Wiedeń 19 grudnia. Koło polskie obradowało wczoraj w południe przez półczwartej godziny w dalszym ciągu nad położeniem i postulatami kraju. Zdarzeniem posiedzenia była nadzwyczaj wyczerpująca i na mozolnych studjach oparta mowa p. dr Kozłowskiego, po skończeniu której odezwała się w Kole istna burza oklasków, co się zresztą w tem ciele bardzo rzadko zdarza. Przebieg posiedzenia był następujący: P. Potoczek przedkłada Kołu petycję klasztoru św. Kingi w Starym Sączu o dodatek... o podniesienie dotacji. Prośbę tę poparli p. Rittner i Włodzimierz Gniewosz a p. Jaworski przyrzekł załatwić tę sprawę pomyślnie. P. dr Sokołowski porusza sprawę śląską, nad którą toczy się dość żywa rozprawa, której jednak szczegółów przed czasem rozgłaszać nie należy. Podnieść tylko można, iż była mowa o upaństwowieniu polskiego gimnazjum w Cieszynie. Co do tego, że to tylko nasze dobre prawo, nie było podobno różnicy zdania. Niestety trzeba jednak stwierdzić, że jakkolwiek okazano „dobre chęci“ i także nie brakło „obietnic“ i „nadziei pomyślnego załatwienia“, natomiast zawsze jeszcze co do tego energja odpowiednia chroma bardzo. Jeżeli mamy prawo żądać, to żądajmy bez żadnej trwożliwości i względów, zwłaszcza, że żądania półgębkiem, wyglądają jakoby prosiło się o łaskę, a tam, gdzie się ma prawo, łaski nie potrzeba. P. Jaworski sądzi, że cieszyńskie gimnazjum musi być upaństwowione. Pytanie tylko: kiedy?

Potem zabrał głos dr Sokołowski mówiąc, że kraj powinien wiedzieć, co jego posłowie robią. Mowca polemizuje z wiadomymi artykułami *Słowa polskiego*, przeciwstawiając im cały szereg postulatów, które Koło dla kraju uzyskało, a udowadnia na podstawie porównania pozycyj budżetowych z lat poprzednich z obecnym stanem rzeczy. Dalej omawia sprawę podatku osobisto-dochodowego i stawia szereg postulatów, do których urzeczywistnienia dążyć należy. Mowca stawia poniekąd program dla czynności Koła, nie zapomina też o gimnazjum cieszyńskiem, roztrząsa stan rzeczy i położenie w kraju, przyczem podnosi na podstawie przytoczonych faktów, iż niektórzy galicyjscy starostowie istotnie są nieudolni. Mowca dotyka także szkolnictwo galicyjskie znajdując, że dla podniesienia ogólnej oświaty w kraju zrobiono wiele, czego dowodem ma być porównanie stanu naszego szkolnictwa przed laty ośmioma z obecnym. Jeżelibyśmy mieli równie jak Koło polskie przyklasnąć wszystkiemu, co się w tej istotnie wybornej mowie znajdowało, z ustępem o szkolnictwie galicyjskim zgodzić się z mowcą żadną miarą nie możemy.

Dopóki bowiem nauczyciele galicyjscy pobierać będą płace, jakie gdzieindziej płacą parobkom i dopokąd w kraju przeszło 2.000 gmin będzie bez szkoły a odsetka analfabetów wynosić będzie ponad 70 — dopotąd stan naszego szkolnictwa uważać musimy za upokarzający i zawstydzający nasz kraj — skandal, albo raczej za hańbę niesłychaną, która naszą kulturną wartość w świecie cywilizowanym obniża i jest też główną przyczyną przysłowiowej „nędzy galicyjskiej“.

Mowa p. dra Kozłowskiego zapełniła niemal całe posiedzenie Koła. Pod jej silnem wrażeniem przerwano dalszą rozprawę, która jutro ma być skończona.

Wiedeń 19 grudnia. *Sonn-und Montagszeitung* zapewnia, że na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego Jaworski zapewnił, iż **rząd z rokiem przyszłym zdecydował się upaństwowić polskie gimnazjum w Cieszynie.**

Co do terminu zwołania parlamentu po świętach, niema dotychczas nic pewnego, bo odnośna decyzja rządu jeszcze nie zapadła.

Budapeszt dnia 19 grudnia. List hr. Juljana Andrassego do wyborców, motywujący secesję ze stronnictwa rządowego sprawił, ogromne wrażenie. Andrassy był w gabinecie Wekerlego ministrem dworu cesarskiego. List oskarża Banffyego, że dla utrzymania się przy włady, depce konstytucję i potępia plany rządu. Stanowisko Banffyego ma być zachwiane.

Dziś należy oczekiwać niesłychanie burzliwego posiedzenia Izby. Wczoraj stronnictwo niepodległości wspólnie z socjalnymi demokratami urządziło zgromadzenie ludowe, w którem wzięło udział 6.000 osób. Zgromadzenie namiętnie manifestowało przeciw rządowi.

Wenecja 19 grudnia. Na murach pałacu Dożów pokazały się rysy. Pałac począł osiadać. Zaalarmowano rząd, który natychmiast sprowadził najlepszych budowniczych państwa, aby ratowali starożytny zabytek.

Paryż 19 grudnia. Na ulicy Apenińskiej zawalił się dom. Czterech ludzi zginęło na miejscu. Dwudziestu pięciu jest rannych.

Petersburg 19 grudnia. Ministrem oświaty zamianowany został Bogolepow. Jeneralnym adjutantem cara zamianowany został jenerał Czawdzawadze.

Londyn 19 grudnia. Baron Ferdynand Rothschild, członek Izby gmin, umarł tutaj. Był to starszy brat wiedeńskiego Rothschilda.

Paryż 19 grudnia. **Dreyfus w dniu 3 stycznia wypuszczony zostanie z więzienia i wsiądzie na okręt, aby przypłynąć do Europy.** Żydostwo francuskie tryumfuje w sposób nie dający się opisać.

Praga 19 grudnia. Konferencja niemieckich posłów w Pradze, w sprawie udziału w Sejmie, nie uchwaliła nic stanowczego.

Konkursy rozpisują: Wydział powiatowy w Bóbrce na posadę sekretarza z płacą roczną 1200 złr., pięcioleciami po 150 złr. prawem do emerytury; termin do 10 stycznia 1899 roku. — Prokuratorja państwa na posadę zarządcy więzień w Stanisławowie z rangą i poborami IX klasy, wolnem pomieszkaniem i dodatkami w kwocie 120 złr. rocznie i na posadę kontrolora z rangą i poborami X klasy także w Stanisławowie; termin do 28 grudnia b. r. — Wydział krajowy na trzy posagi po 290 złr. z fundacji Siemianowskich. Termin do 28 lutego 1899 r. Izba notarjalna we Lwowie ogłasza konkurs na posadę substytnta notarjusza w Kołomyi. Termin wnoszenia podań do 16-go grudnia br.

Konkursy rozpisują: Krajowa Dyrekcja skarbu na posadę sekretarza w VIII i koncypisty w X klasie rangi dla spraw salinarnych, oraz na posadę inspektora salinarnego w VIII klasie rangi i kilka posad adjunktów salinarnych w X kl. rangi. Termin do 18 grudnia.

Rady szkolne okręgowe w Jarosławiu, Sokalu i Sanoku rozpisują konkurs na kilkadziesiąt posad nauczycielskich z terminem do 4 stycznia 1899 r.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 16 grudnia

Chwilowa zniżka, jaka w cenach zboża nastąpiła, zachęciła konsumentów do większych zakupów, tak że w handlu zbożowym zapanował ruch zwiększony, który znowu wpłynął na wzmocnienie tendencji. Zwłaszcza na celne gatunki pszenicy i żyta pokup jest ożywiony i ceny tychże cokolwiek się tylko podniosły, gorsze ziarno napotyka jednak odbyt trudny. Jęczmień i owies przy małych obrotach trzymają się w cenie.

Płacono:

Pszenica biała	złr.	9·20	do	9·60
„ czerwona	„	9·10	„	9·60
„ żółta	„	9·10	„	9·55
Żyto	„	8·15	„	8·70
Jęczmień browarny	„	6·75	„	7·50
Na krupy	„	6·25	„	6·50
Owies	„	6·30	„	6·60
Rzepak	„	11·—	„	11·75

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

NADESŁANE

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

NAJSTOSOWNIEJSZE PODARKI

Kasetki i necesery pluszowe i skórkowe od 1·30 do 15 złr.
Parawaniki pluszowe na fotografie.
Albumy pluszowe i skórkowe od 1·50—15 złr.
Lustra potrójne od 1·30 do 15 złr.
Lusterka ręczne i kieszonkowe.
Necesery z przyborami do podróży.
Torebki pluszowe, sukienne i skórkowe.
Parasole zwykłe i modne szkockie.
Woalki najmodniejsze.

NA GWIAZDKĘ

Wyroby metalowe, jako to:
Kandelabry, lichtarze, popielniczki.
Kałamarze, przyciski, ramki.
Papierośnice metalowe z zapalniczką w etui.
Garnitury i **stoliki** do palenia.
Scyzoryki, nożyczki, wyroby japońskie.

ANASTAZY FRONCZ

Kraków, ul. Florjańska L. 17, naprzeciw hotelu.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie załatwia.

poleca najtaniej w wielkim wyborze:

Przybory do preferansa, karty, domina, szachy, szachownice.
Pugilaresy, portmonetki, papierośnice.
Kolczyki koralowe, broszki z granatów i srebra, oraz pierścionki.
Biżuterja francuska.
Spinki, łańcuszki do zegarków i dewizki.
Perfumy, mydła, pudry, woda kolońska,
Szczotki, grzebienie, paski damskie.
Przybory do robienia kwiatów.

Mieszkanie

na I piętrze, w bliskości plant, ciepłe i wygodne, pięknie umeblowane, z całem urządzeniem domowem, składające się z 5 pokoi, kuchni i przedpokoju, jest każdego czasu na kilka miesięcy **do wynajęcia**. Wiadomości udzieli dział ins. „Głosu Narodu". 3923 1 3

Prośba.

Paweł Obrebski poszukuje swoich krewnych, mianowicie Romana Obrębskiego albo jego dzieci: Bolesława, Mieczysława, Romana i Filipa Obrębskich. Ktoby wiedział o ich pobycie lub miał o nich jakąkolwiek wiadomość, zechce donieść pod adresem **Monsieur A. M. Brik Samara (Russie).** 3920 1 10

Do sprzedania pod Tarnowem

DOM

murowany, z ogrodem: może być do tego około 4-y morgi wybornej gleby; stacja kolei, poczta, kościół w miejscu. — Zgłoszenia przyjmuje dział inseratowy „Głosu Narodu" dla **K. L. J. 3922.**
3922 1 1

Dom I piętrowy

nowy, o 22-u ubikacjach, z placem i ogrodem, blisko rynku w Oświęcimie, **do sprzedania.** Zgłoszenia pod l. **D. W.** poste restante Oświęcim, 3914 1 4

Cukiernia i restauracja

w mieście powiatowem, w bliskości kopalń nafty, **do sprzedania.** Bliższych wiadomości udzieli Biuro inseratowe „Głosu Narodu" pod l. **3919.** 1 3

Restauracja

z całem urządzeniem, z dwoma Bilardami, przy teatrze, z powodu wyjazdu zaraz **do sprzedania** u Józefa Kurdziołka w Tarnowie. 3916

Ryg wiertniczy

kompletny, z narzędziami, w dobrym stanie, do wydzierżawienia lub sprzedania. Warunki bardzo przystępne. Wiadomość **Schodnica de Laveaux,** 3915 1 6

Kupię dom

z gruntem 4—5 morgów, w bliskości miasteczka, w cenie 2.500—3.000 fl. Zgłoszenia dla **M. K. 3918**, przyjmuje dział inserat. „Głosu Narodu. 3918 1 3

Kamienica dwupiętr.

dobrze się rentująca, w okolicy strzeleckiego ogrodu, jest niedrogo **do sprzedania.** Gotówki wystarczy 4.000 złr. — Bliższa wiadomość w sklepie **F. Lubańskiego** Rynek 29. 4917 1 4

Tom. Gurowicz

Buda Peszt, IV Bastyautcza 20.

wysyła obecnie:

Kawę wyborną, **Powidła, Śliwki** suszone tegoroczne, **Wina** węgierskie, **Makaron, Mak, Rodzynki, Migdały, Słoninę** soloną, wędzoną i paprykowaną, **Smalec** i t. p.

zarazem:

Maść winogronową, własny wyrób, na rany wszelkiego rodzaju nadzwyczajnie skutkującą, w cenie 25, 50 ct. i 1 złr. za słoik.

Dla Kółek rolniczych, ceny zniżone. Cenniki franco. Korespondencja polska. 3513 7 10

NOWY SKŁAD z MIĘSEM

ulica Szpitalna L. 4. 3901

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż **otworzyłem sklep z mięsem wołowem** z wołów opasowych, również skład mój zaopatrzony będzie w wyborowe mięso cielęce, wieprzowe i baranie.

Polecam się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności, z poważaniem **TEODOR WÓJCICKI.**

Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotnie według żądania

LAMPY

wszelkiego rodzaju,

latarnie lichtarze, kandelabry, pająki, żardyniery, wazony, figury, tace i t. p.

POLECA:

R. Ditmar, Kraków, Rynek 13.

NAJWIĘKSZY wybór stolików, etażerek metalowych, jakoteż: z bambusu, pieprzu, z drzewa Kongo.

Ceny najprzystępniejsze.

Zamówienia z prowincyi wykonuje się odwrotnie. 2751 20 0

1 złr. 50 ct.

i wyżej

KALOSZE ROSYJSKIE

sprzedaje 3445 6 20

Lipiński, Kraków, Grodzka l. 43.

Miód wyborny praśny

w 5-cio kilogramowych blaszankach wysyła franko za pobraniem 3·20 ct. Zarząd pasieki Antoniego Kraińskiego **w Jezierzanach obok Czortkowa.** 3615 9 10

Fr NIEĆ, FRANIČEVIĆ i PAVIČIĆ

w Krakowie, Rynek Nr. 25

przy nadchodzących Swiętach

polecają

Wina Wyspiańskie

znane z dobroci tak białe jak i czerwone

poczynając od złr. 1·60 za garniec.

Rum Jamajkę Oryginalny

od najniższych cen.

Wina Szampańskie i Koniaki

pierwszorzędnych marek węgierskich.

Śliwowicę Syrmierską

i słynną Bośniacką.

Filia w Podgórzu Rynek L. 11.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ:

u E. Dymnickiej w Krakowie ulica Zwierzyniecka,
„ F. Jarosika „ „ Karmelicka,
„ K. Haniewskiego we Frysztaku, 3899 2 6
„ W. Więcka w Tarnobrzegu.

Wysyłka na prowincję tranzyto. — Cenniki bezpłatnie.

Naprzeciw parku arcyksiążęcego.

Hotel Narodowy w Żywcu.

W samym pobliżu ck. poczty. — Śródmieście przy ul. T. Kościuszko

Założony 1855.

„Odbudowany i z komfortem urządzony 1898".

Poleca 14 pokoi gościnnych. restaurację, skład win wybornych, ogród, kręgielnię, salę balową, własny powóz kursujący do pociągów kolejowych, zajazd, remizę przy bardzo miernych cenach.

Z poważaniem uniżony

3818 5 15 **Franciszek Kotlarski.**

Zwraca się uwagę Szanownych Gospodyń na

WIELKI ZAPAS
świeżych kolonialnych towarów
i po możliwie nizkich cenach 3529
na nadchodzące święta.

Na prowincję wysyła towar odwrotną pocztą, nie licząc opakowania **handel towarów korzennych i win**

Jana Deptucha

Krowoderska 57.

Poszukiwana dzierżawa FOLWARKU

w obszarze 100 do 300 mórg w okolicy Nowego Sącza, na linji Sucha — Kalwarja — Kraków, blisko kolei. — Łaskawe zgłoszenia na ręce p. **J. Strycharskiego** Kraków. **Jagiellońska**, dla **3608.** 2 3

W Rabce

klmtr od Zakładu kąpielowego, są **trzy domy czynszowe**, z 2-a ogródkami, kawałkiem gruntu, z dochodem około 900 złr., razem lub pojedynczo wraz z konsensami na handel towarów mięszanych, sprzedaż wódek słodzonych, wyszynk wina, trafikę, piekarnię, restaurację — **za 8.000 fl. do sprzedania**, lub sam handel towarów z konsensem sprzedaży wódek istniejący od lat 40-u w miejscu. do wydzierżawienia. Wiadomość w dziale inserat. „Głosu Narodu", p. l. **3737** 4 16

Piękna realność

w śródmieściu, bardzo korzystnie dla budowy położona, z 2 frontami do głównych ulic, jest z powodu działu majątkowego **zaraz do sprzedania.**
Wiadomość **Florjańska 8, I ptr.** drzwi na lewo. 3768 8 15

Piwnica win

węgierskich, francuskich i austryjackich, jest za pośrednictwem kancelarji Adwokata Dra **Maissa w Bochni**, w lokalu pana Jana Baumana byłego restauratora i cukiernika, po bardzo niskich cenach, **zaraz do sprzedania.**
3773 8 8

Potrzebny jest do majątku **Zelczyny** pod Skawiną

Ogrodnik

znający się na gospodarstwie rolnem. 3867 3 3
Zgłoszenia osobiste.

W składzie fortopianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Spółki 375

Sprzedaż, **zamiana, wynajem,** przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny Nr. 29. Kraków

FIRMA

T. LEWIECKIEJ

Sławkowska 10,

vis á vis **Grand Hotelu**

poleca na Święta

Migdały, rodzynki,
Powidła i śliwki bośniackie
Daktyle marokańskie i zwykłe
Figi, Malagę, Owoce kandyzowane, Kompoty
Owoce suszone amerykańskie
Miód praśny
Kasztany. Orzechy włoskie i tureck.
Konserwy z jarzyn i Szparagów
Sardynki francuskie
Kawy w wielu gatunkach
Herbatę rosyjską Braci Popoff. i angielską
Wina francuskie czerwone i białe i Bordeaux.
Wina węgierskie i hiszpańskie
Wina Szampańskie
Koniak francuski i węgierski
Wódki krajowe
Araki i rumy. 3824 5 6

!! Nowość !!

Bakalie na Święta w kornetach po 40 ct. i po 60 ct.

Gatunki towarów wyborowe.
Ceny bardzo umiarkowane.

Ubogi Łazarz!

Z łoża boleści zwracam się do serc miłujących Boga i bliźniego, aby nieszczęśliwemu ojca rodziny raczyli łaskawie przyjść z pomocą temu, który po 14-letniej pracy zawodowej od **5** lat obłożnie chory, pozostaje w opuszczeniu, w nędzy. Składki, za które przy każdym paciorku gorącą do Boga zaniosę modlitwę, proszę posyłać do Administracji „Głosu Narodu" lub: **Łazarz Krężel w Ustrobnej** p. Krosno. 3531 1 0

Realność

w Nowej Wsi przy Krakowie Nr. 96. jest zaraz **do sprzedania.** Wiadomość na miejscu. 3844 5 4

Prakt kanta

przyjmie c. k urząd pocztowo-telegraficzny **Dobczyce** z 4-ą kl. szkół średnich lub seminarjum, nauczycielskiego, dając mu całe utrzymanie. 3889 2 2

Do wynajęcia.

Sklep z nyżą i piwnicą od 1-go stycznia, ul. Pańska Nr. 7. 3894 3 6

Starszy praktykant

również **pomocnik handlowy** władający polskim i niemieckim językiem, zaraz **znajdzie posadę,** w handlu kolonialnym, win i delikat. **A. Dębickiego w Mielcu.** 3868

Lekcyj języka angielskiego

udziela **rodowita angielka** Mme Udżycka **Basztowa l. 4.** 3877

Młoda wdowa

inteligentna, z dobrej rodziny, przyjęłaby miejsce do towarzystwa pielęgnacji starszej osoby albo do gospodarstwa na plebanję. Adres Godlewska w **Ciężkowicach przez Tarnów Tuchów.** 3869 3 3

Kościelny

żonaty, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje miejsca w Krakowie lub na prowincji, od 1-go lub 15-go stycznia. Łaskawe zgłoszenia dla **K S** przyjmuje dział inser. „Głosu Narodu". 3891 2 3

Obszar dworski Dotuszyce

p. Bochnia, ma **500** mtr. cetnarów **żytnich kłosi do sprzedania.** 3890 2 3

Majątek

położony w pow. Bocheńskim, przy gościńcu, godzina drogi od Bochni, obszaru **775** morgów w czem dwie trzecie lasu przeważnie rąbnego **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość **M.** poste restante **Łapanów.** 3912

Miód pszczelny

tegoroczny w puszkach po 5 kilo 2 złr. 50 ct.

Wosk pszczelny

po 1 złr 60 ct. przesyła za zaliczką 3897 2 5

J. Menczer Mikulince.

Cukiernia

renomowana, w najlepszym punkcie w rynku, z zapasami lub bez, **do sprzedania.** Zgłoszenia tylko pisemne, pod **„cukiernia"** przyjmuje dział inseratowy „Głosu Narodu". 3800 2 3

Nowość! Nowość!

HANDEL

pod firmą

Andrzej Schultz

w Krakowie (Rynek gł.)

poleca oprócz wszelkich toaletowych artykułów i perfumerji,

jako nowość:

● MYDŁA ●

z marką pocztową

ze słynnej fabryki Oehmig-Weidlich w Saksonii.

UWAGA. W opakowaniu każdego kawałka mydła znajduje się wewnątrz **wartościowa marka pocztowa z różnych części świata.**

Powyższy handel posiada **wyłączne zastępstwo** „Mydła z marką pocztową" w kraju, udziela zatem pp. Kupcom przy zamówieniu większej ilości odpowiedni rabat.
3330 8 0.

Podejmuję się dostawy mleka

i śmietany, wyborowej jakości, do domów prywatnych. Obszar dworski **Giebułtów**, poczta **Zielonki.** 3910 2 3

Na Święta

Migdały, Rodzynki, Daktyle, Figi, Skórki pom., Cykatę, Kompoty, Śliwki i powidła, Malagę, Owoce w cukrze, orzechy tłuczone, Marmuladę, Czekoladę, Opłatki, Musztardę, i ocet, oraz ozdoby na drzewko poleca najtaniej

Ed. Klimek

W KRAKOWIE.

Przy handlu Pokoje do śniadań, zdrowa, smaczna kuchnia.

Na czasopisma

polskie, francuskie, angielskie, niemieckie i włoskie

przyjmuje prenumeratę 3745

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, Rynek 30,

zapewniając punktualną i szybką ekspedycję.

Cenniki czasopism przesyła się bezpłatnie odwrotną pocztą.

Lepszy i tańszy niż Cognac jest

Driole'go „Brandy“

z najstarszej c. k. uprz. Dystylarni

Franciszka Driole'go w Zarà

założonej w roku 1768,

dostawca c. k. austrjackiego, włoskiego i angielskiego dworu.

Zastępca Alojzy Grobler w Krakowie.

ulica Starowiślna Nr. 6.

Driole'go Brandy jest w Anglji więcej lubiany, niż najlepszy Cognac i Jamajka — i został zamiast Cognacu w ces. i król. wojskowych szpitalach obecnie zaprowadzony. 3754 8 0

„Solidarnością, wytrwałością i pracą narody się bogacą“.

Chrześcijańska Spółka handlowa

w Nowym Sączu

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną porąką

otworzyła i utrzymuje

w realności Wpp. Strońskich obok Szpitala powszechnego

SKLEP

z towarami galanteryjnymi, drobiazgowymi, bławatnymi, łokciowymi i modniarskimi dla użytku P. T. Chrześcian

pragnących zaopatrywać się w doborowe towary, pochodzące z firm chrześciańskich po cenach o ile możności najniższych i poleca P. T. Chrześcianom wszelkie artykuły drobiazgowe do szycia i robót kobiecych, tudzież wszelkie przybory do krawieczyzny. Koszule męskie, kołnierzyki, mankiety, krawaty. Kapelusze, czapki. Rękawiczki trykotowe, wełniane, jelonkowe i glace, zimowe i letnie, szkarpetki szelki, spinki. Koszule damskie, kołnierzyczki, mankieciki, motelki fartuszki, halki, pończochy damskie, pończoszki dziecinne, chustki i szale włóczkowe i szenelowe. Płótna i płócienka krajowe i czeskie perkale, dymki, piki, oksfordy, obrusy wełniane, barchany białe i kolorowe, tudzież baje. Kalosze prawdziwe rosyjskie.

Wyroby krajowe, wełniane jak: pończochy do polowania, szkarpetki rękawice, czapki (batorówki). Sukienne obuwie czeskie, zimowe z gumą lub z guzikami, tudzież pantofle K. motki) i pantofelki pokojowe filcowe (mikado)

Wyroby ze skóry jak: portmonetki, pugilaresy, wizytówki, tytonierki i papierośnice. Wyroby kosmetyczne, toaletowe, perfumy, mydła, szczotki do włosów i sukien; grzebienie. **Zabawki i podarki na gwiazdkę dla dzieci i starszych. — Ceny są stałe jednak o ile możności jak najniższe.** Kredytu na raty nie udziela się.

Polecając ten sklep względom i opiece P. T. Chrześcian uprasza podpisany Zarząd wszystkich prawych Chrześcian, o spieszne wpisywanie się w poczet członków, przy równoczesnem wpłaceniu **wpisowego** w kwocie 1 złr. i co najmniej **jednego udziału** w kwocie **12 złr.**, albowiem od liczby członków, od liczby i od wysokości wpłaconych udziałów — zawisłem jest otwarcie kredytu dla P. T. Chrześcian. Szanownym chrześciańskim Kółkom rolniczym przyznaje się pewien opust z cen stałych. Z poważaniem **ZARZĄD**

Również dostarcza się P. T. Członkom drzewo opałowe po 11 złr. 20 ct. sąga, zaś P. T. Niecziłonkom po 12 złr 50 ct.

Na Gwiazdkę! 3862

LALKI, ZABAWKI, GRY towarzyskie

również: najmodniejsze **Kapelusze! Bluzki! Halki! Boa z piór strusich! Żaboty! Rękawiczki! Wachlarze! Krawaty męzkie! Brązy!**

Wszystko w wielkim wyborze po zdumiewająco niskich cenach! Poleca Szanownej Publiczności

A. GOŁKOWSKA, Kraków, ul. Grodzka 13.

Przy każdem zakupnie dodaje się wspaniałą zabawkę.

Cukry na drzewko

Pierniki miodowe, karmelki, cukry deserowe

poleca

FABRYKA WYROBÓW CUKIERNICZYCH

pod firmą

Józef Siermontowski

w Krakowie, ul. Bracka 6. 3858 4 5

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał S. W. Niemojowski za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. **Do nabycia u p. St. Karlińskiego w Krakowie, Sukiennice Nr. 26**, oraz we wszystkich handlach i trafikach 2148

NA GWIAZDKĘ

poleca po zdumiewająco niskich cenach handel

I. K. Orzechowskiego

W KRAKOWIF, 3843 3 3

przy **ul. Długiej L. 4** drugi dom od plant.

DLA PAŃ: **Przybory** do szycia, **Włóczka, bawełny, Jedwab.. filofies filoseile, Przybory** toalatowe, **Przybory** piśmienne, **Grzebyki** modne, **Grzebyki**, szpilki rog., **Mydła, pudry perfumy, Kalosze** rosyjskie, **Torbeczki, Portmonetki, Gorsety, Wachlarze, Wstążki.**

DLA PANÓW: **Przybory** piśmienne, **Kałamarze** ozdobne, **Papier** w pudełkach. **Kołnierze. Mankiety. Szelki, Skarpety, Rękawiczki, Spinki, Grzebienie, Szczotki, Opaski** na wąsy, **Kalosza, Parasole, Portmonetki, Etui, Szachy, Demina. Rękawiczki** glace i ciepłe.

Wielki wybór krawatów.

Polecając mój sklep, ogłoszenie zachować proszę.

NA GWIAZDKĘ

za 3 złr. 50 ct.

Józefa Rogosza „Motory Życia . . . . 2 t.
— „Nad Jeziorem“ . . 2 t.
— „Wspomnienie Pruskiego oficera“ . . 1 t.
„Dziwne koleje“ . . . . 1 t.
Werner „Swobodny Lot“ 2 t.

Administracja Bibljoteki

ul. św. Anny Nr. 3.

Na przesyłkę pocztową proszę dołączyć **50** centów. 3638

Mickiewicz, PAN TADEUSZ
wyd. Jubileuszowe z ill. Andriollego ozd. opr. złr. 3·50.

Mickiewicz, BALLADY
ozd. opr. złr. 3·50 z licznemi illustr.

Mickiewicz, GRAŻYNA
z ill. Kossaka złr. 3·20.

Mickiewicz, WALLENROD
z ill. Kossaka złr. 4.

Mickiewicz, Grażyna i Wallenrod
razem oprawne złr. 6.

Mickiewicz, DZIADY
przepyszne wydanie z ill. Jankowskiego, ozd. oprawne złr. 15·—, na papierze chińskim złr. 18·—, wydanie zbytkowne złr. 30.

Album pamiątkowe ADAMA MICKIEWICZA
wielkie wydanie złr. 7.

Chmielowski, ESTETYKA MICKIEWICZA
złr. 2·—, opr. złr. 2·50.

Pol, MOHORT
z illustr. Kossaka, folio ozd. opr. złr. 15.

Pieśń Legionów
z illustr. Kossaka wielkie wydanie w oprawie złr. 10·20.

Pieśń Legionów
małe wydanie złr. 1·50.

Brandes, Polska,
z portretem autora brosz. 3·50, opr. 4·20, w ozd. opr. 4·80.

Łoziński, Sztuka lwowska
w 16 i 17 wieku

Architektura i rzeźba
ze 103 illustracjami, brosz. 7·70, opr. 10.

Antologia polska
z illustr. opr. 6.

Antologia obca
z illustr. opr. 6.

Księga aforyzmów
opr. złr. 1·20.

Na Gwiazdkę!

Do nabycia we wszystkich większych księgarniach.

3895 2 3

Bełza, DLA DZIECI
bajki, powiastki, i wierszyki, z illustr., dwie serje, opr. po 1·20.

Bełza, U kolebki wieszcza
życiorys Mickiewicza dla młodzieży z illustr., opr. złr. 1·60.

Czarodziejska książeczka
15 prześlicznych obrazków z wierszykami Bełzy i Rossowskiego złr. 1·50.

Kraszewski, BAJECZKI
z ill. Andriollego, kart. 1·—, opr. 1·20.

Orzeszkowa, Przygody Jasia
z illustr. 50 ct.

Kennan, SYBERYA
3 tomy razem, oprawne złr. 3·50.

Najstosowniejszym podarkiem

dla Pań na Gwiazdkę

jest 3883 3 5



Gorset

modny, tani, dobry i wygodny

z renomowanej fabryki parowej

Federera i Piesena z Pragi

W KRAKOWIE

przy ul. Grodzkiej L. 4.

Gorsety od 1 złr. wzwyż.

Wyroby tej fabryki są cztery razy premiowane.

Nowość senzacyjna: Gorsety krótkie fason francuski!

Wejście tylko z ulicy!

Sekretarz, Kasjer, Rachmistrz

lub **kontrolor** gospodarczy, kawaler z długoletnią praktyką i chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady od Nowego Roku. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje bezinteresownie **biuro ins.** Głosu Nar. ul. **Jagiellońska 7.**, albo **R. D.** p. res. **Lipnica wielka** via Nowy Sącz. 3870

Do sprzedania w najzdrowszej dzielnicy

Realność

która może być podzielona. Z dwoma frontami i placem budowlanym. Dopłata **29 000.** — Wiadomość u W-go **Marcelego Popieleckiego**, w Kasie Oszczędności miejskiej 3812 w Krakowie 3 3

KSIĘGARNIA

skład i największa wypożyczalnia nut muzycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie poleca

Ochmański **Pastorałki** czyli zbiór kolęd ludowych, cena złr. **1·20.** 3709 4 6

Richling **Zbiór kolęd** na fortepian i do śpiewu, cena złr. **1·50.**

Sierosławski **Zbiór kolęd** ułożony do śpiewu lub na sam fortepian, cena złr **1·20.**

KAŻDY PRENUMERATOR

„Tygodnika illustrowanego“

w r. 1899

otrzyma **bez żadnej dopłaty**

co miesiąc tom

Dzieł H. Sienkiewicza

czyli rocznie 12 tomów.

Szczegóły w prospektach.

Prenumerata „Tyg. illustr.“ wynosi **rocznie** (wraz z 12-ma tomami Sienkiewicza) złr. 13·20., — z przesyłką pocztą złr. 15.

Na oprawę 12 tomów dołączać można złr. 2·40.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach i w kantorach pism. 3829 2 3

Co jest chleb św. Antoniego?

Dokładny opis oraz jeden zeszyt, wysyła **za darmo** każdemu, kto przyśle swój adres. **Księgarnia Katolicka w Poznaniu, Rynek 53.** 3847 3 8

!Na gwiazdkę!

Andrzej Stopka

Rycerze śpiący w Tatrach

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 3850 4

KOLĘD

Nowy wielki zbiór

pod tytułem:

W dzień Bożego Narodzenia

na fortepian i do śpiewu ułożył

Fr. Barański.

Część I. Muzyka stronic 80.
Część II. Słowa str. 100.

Ozdobna okładka w sześciu kolorach. 3888 2 0

Cena 1 złr. 50 ct., w oprawie kartonowej 1 złr. 80 ct., z przesyłką o 25 ct drożej.

Do nabycia w każdej księgarni.

Domowe wodociągi

z poręczeniem technicznej doskonałości, urządza i poleca

Ant. Kunz

w Hranicach (Morawy) (Mähr. Weisskirchen),

największa osobliwa Fabryka wodociągów, pomp i motorów.

Prospekty i obliczenia w przybliżeniu na żądanie darmo i opłatnie. 3780 6 40

Ogłoszenie

w Numerze 277 z dnia 6-go Grudnia b. r. pod tytułem:

Rządca ekonomiczny

nie dotyczy mojej osoby.

Więckowice dnia 14 Grudnia 1898 r.

Antoni Berger

rządca dóbr, w Więckowicach
3913 p. Wojnicz.

Najlepszy podarek na gwiazdkę dla Panien: **Złota książka polskiej dziewicy.** Egzemplarz oprawny w czerwone płótno kosztuje tylko 1 złr. w każdej księgarni. — **Dzieło to patrjotyczne, zakazała Cenzura w Rosji.** 3921 1 3

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Glatman. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.